

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustrowany

Rok III Łódź, 27 i 28 listopada 1955 r. Nr 284 (698)

Historyczna wizyta



Na cześć przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganina i członka Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczowa prezydent Indii R. Prasad wydał wielkie przyjęcie. Na zdjęciu: w ogrodzie pałacu prezydenta w czasie przyjęcia. Fot. — CAF



W czasie swej wizyty w Indiach N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow odwiedzili miasto Agra, położone o 200 km na południowy wschód od Delhi. Agra jest dawną stolicą Indii. Po obejrzeniu zabytków miasta goście udali się do jednego z pobliskich parków, gdzie gubernator stanu K. Munshi wydał śniadanie na cześć gości radzieckich. Na zdjęciu: N. A. Bulganin przemawia podczas śniadania. Fot. — CAF

Entuzjastycznie witani N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow odwiedzili m. Pune i udali się do Bangalor

DELHI (PAP). 25 bm. N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow przybyli samolotem z Bombaju do m. Pune odległego o blisko 160 km od Bombaju. Pune jest jednym z największych miast w stanie Bombaj, starożytną stolicą Maharatów, a obecnie ważnym ośrodkiem rolniczym i kulturalnym Indii.

Z lotniska goście udali się do leżącej o 30 km od Pune doświadczonej stacji rolniczej, powstałej z inicjatywy departamentu rolnictwa stanu Bombaj. Na stacji tej prowadzone są doświadczenia nad uprawą ryżu.

Następnie N. A. Bulganin i N. S. Chruszczow wraz z towarzyszącymi im osobami zwiedzili doświadczonego ośrodka hydroenergetycznego w pobliżu Pune, podlegającego bezpośrednio rządowi centralnemu Indii. Jest to najważniejsza spośród sześciu analogicznych placówek naukowo-badawczych. Bada ona rezerwy wodne Indii, stan wód na rzekach w związku z walką przeciw powodziom, przeprowadza obliczenia konstrukcyjne tam, grobli, kanałów i innych urządzeń wodnych.

Wszystkie drogi w okolicach Pune, przez które przejeżdżali goście radzieccy, udekorowane były zieloną i flagami. Wszędzie serdecznie ich witali tłumy mieszkańców miasta i okolicy.

Następnym etapem podróży N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa była Narodowa Akademia Obrony, leżąca w pobliżu Pune na terenie Khadakwasla.

KU CZCI A. MICKIEWICZA

w Krakowie: Pomnik Poety wrócił na dawne miejsce

Nasz specjalny wysłannik
telefonuje:

Przebieg łódzianin żył się z wielkimi tradycjami swojego miasta. Przechodząc np. ulicą Rewolucji 1905 roku, bynajmniej nie zawsze myśli o tym, że przed pół wiekiem stały tu ba-

rykady i działały się rzeczy na miarę dziejową. Kiedy zaś przyjedzie do Krakowa, czuje się jak w przyszłowiej Mekce.

Dlatego zapewne w sobotę o godzinie 6 rano udałem się wprost z pociągu na Rynek Główny, by obejrzeć wskrzeszony pomnik Mickiewicza. Bądźmy szczerzy — kierowała mną nie tylko chęć jak najszybszego obejrzenia pomnika, nie tylko pietizm, ale i... obawa. Miałem przecucie (jak się później okazało — uzasadnione), że w czasie samej uroczystości odsłonięcia nie zdolał się po prostu dopchać...

Trudno powiedzieć, co wywarło na mnie silniejsze wrażenie: widok samego monumentu wylaniającego się z mroku, gdy szedłem ulicą Sienką, czy też grupki ludzi, stojące już o tak wczesnej porze dokoła pomnika. Usiłowałem podłuszczać co mówią krakowianie, zadzierając głowy w górę, gdzie trzepotała w podmuchach wiatru zasłona, otulająca spizowaną postać wieszczą. Nie usłyszałem żadnych „górnołotnych” uwag. Oto jakaś młoda kobieta, przytrzymująca szal dokoła głowy, szepnęła do swej towarzyszki: — Tak, stoi na tym samym miejscu. Jakaś starsza osoba, dotknawszy ozdobnego łańcucha, okalającego pomnik, zauważyła cicho: — to ten sam łańcuch. Jakiś robotnik w czapce narciarskiej powiedział z odcieniem dumy do stojącej opodal grupki nieznanym mu przechodniowi: — My z Nowej Huty pracowaliśmy tu wczoraj do godziny szóstej.

Obejrzawszy dokoła pomnik, jedni udawali się do swych zajęć, zjawiali się zaś na ich miejsce inni przechodnie, by przystanąć na kilka chwil i podzielić się swymi uwagami.

Dwie godziny później, w blaskach słońca, można już było ocenić, z jaką pieczołowitością przysposobił się Kraków do swej wielkiej uroczystości. Rynek i przyległe ulice udekorowały sztandarami, na gmachach i w witrynach sklepów umieszczono transparenty z cytatami Mickiewicza oraz jego portrety. Miasto przybrało odświętną szatę, z godziny na godzinę narastała atmosfera, a wraz z nią narastała nieprzebrany tłum krakowian, który już przed godziną 13.30 wypełnił szczyt, głośnie przy głowie, wielki czworobok między ulicami Grodzką a Floriańską, Sukiennicami a Kościołem Mariackim.

Wśród oklasków tysięcznych tłumów przewodniczący MRN Tadeusz Mrugacz wita przybyłych na uroczystość — Józefa Cyrankiewicza i Jakuba Bermana oraz licznych gości zagranicznych.

Po przemówieniu prof. Stanisława Pigońa głos zabiera premier Józef Cyrankiewicz, który

(Dalszy ciąg na str. 2)

Stolica składa hołd pamięci WIESZCZA NARODU



26 listopada w setną rocznicę śmierci Adama Mickiewicza cały naród polski złożył hołd swojemu wieszczowi. Poprzedniego dnia ulicami Warszawy przeciągnął olbrzymi pochód młodzieży, która złożyła kwiaty i wieniec u stóp pomnika Poety.



Tego samego dnia również w Warszawie odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum Mickiewiczowskiego w kamieniczce na Rynku Starego Miasta. Licznie przybyli goście z uwagą oglądali ciekawe eksponaty, mówiące o życiu i działalności wielkiego Poety.



W Teatrze Wojska Polskiego, w salach Pałacu Kultury i Nauki odbywały się jednocześnie próby przed wystawieniem „Dziadów” Mickiewicza. W ten sposób aktorzy przekazali widzom żywe słowo jednego z największych dramatów Poety.



Tymczasem do Warszawy przybywali goście z różnych stron świata. Wśród przybyłych nie zabrakło również Marcela Cachina — profesora historii, jednego z najbardziej zasłużonych działaczy francuskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, naczelnego redaktora dziennika „L'Humanité”, a zarazem najstarszego deputowanego do parlamentu francuskiego.

Wysoko nad ziemią
dokonano
największego
z dotychczasowych
wybuchów
bomby
wodorowej
Komunikat TASS-a
o doświadczeniach
z bronią termojądrową
w ZSRR

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Zgodnie z planem prac naukowo-badawczych i doświadczeń w dziedzinie energii atomowej, w Związku Radzieckim przeprowadzono ostatnio próby nowych typów broni atomowej i termojądrowej (wodorowej). Próby te potwierdziły całkowicie obliczenia naukowo-techniczne i wykazały, że uczeni i inżynierowie radzieccy dokonali nowych doniosłych osiągnięć.

Ostatni wybuch bomby wodorowej był najpotężniejszym ze wszystkich wywołanych dotychczas wybuchów.

W celu zapobieżenia działania radioaktywności wybuch został dokonany na znacznej wysokości. Jednocześnie przeprowadzono zakrojone na szeroką skalę badania w dziedzinie ochrony ludności.

Wobec tego, że w niektórych krajach zachodnich wszczęto wrzawę w związku z tymi doświadczeniami przeprowadzonymi w ZSRR, agencja TASS upoważniona zo-

(Dalszy ciąg na str. 2)

JAZZ
„Melomanów“?!
JAZZ
„Melomanów“?!
JAZZ
„Melomanów“?!

ZE ŚWIATA

LONDYN. — Agencja Reutersa podaje z Maroka, że 25 bm. doszło do starcia w górach Rif między partyzantami a oddziałem francuskim. Powstańcy zaatakowali konwoj francuski, 17 żołnierzy francuskich zostało zabitych, a 10 rannych.

TAIPEH. — Na Tajwanie przybył dowódca floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym admirał Felix E. Stump. Przeprowadził on szereg poufnych narad z wyższymi oficerami czangkajszekowskimi w sprawie „zacieśnienia amerykańsko — czangkajszekowskiej współpracy wojskowej”. Planu zwiększenia dostaw amerykańskiego sprzętu wojskowego na Tajwan i przeszkolenia armii czangkajszekowskiej.

Agencja podaje, że admirał Stump w towarzystwie szefa grupy amerykańskich doradców wojskowych na Tajwanie gen. Smitha pojechał na wyspę Quemoy, gdzie przeprowadził inspekcję stacjonującej tam jednostki armii czangkajszekowskiej.

RZYM. — W miejscowości Sassari odbył się odczyt na temat „Nowe życie w dzisiejszej Polsce”. Organizatorem odczytu był członek Rady Prowincji, Dino Fiori. Odczytu wysłuchała licznie zgromadzona publiczność.

KOPENHAGA. — Sztorm, który szalał ostatnio na Bałtyku, nawiedził również północne wybrzeża Danii. Przerwana została komunikacja między kilkoma wyspami duńskimi i w wielu miejscowościach nastąpiła powódź. W mieście Randers pod wodą znalazły się nawet szynny tramwaje. Sztorm spowodował również duże straty w urządzeniach portowych Knudshoved koło Kopenhagi.

BERLIN. — W Norymberdze odbyło się spotkanie około 150 bawarskich handlowców i działaczy gospodarczych. Zebrani tam magali się nawiązania ścisłych kontaktów między obywatelami niemieckimi, zbliżenia między NRD i NRF oraz normalizacji handlu wewnątrzniemieckiego.

W święto narodowe Mongolskiej Republiki Ludowej

31 lat temu, 26 listopada 1924 r. I Wielki Hurał Ludowy proklamował Mongolską Republikę Ludową.

Ale walka rewolucyjna, która doprowadziła do wypędzenia obcych interwentów i złamania reakcji wewnątrz kraju nie została jeszcze zakończona.

Dopiero konstytucja MRL z 1940 r. proklamowała: „Mongolska Republika Ludowa jest niezawisłym państwem mas pracujących (robotników — hodowców bydła, robotników i inteligencji), które zlikwidowały ucisk imperialistyczny i feudalny, za bezpieczając niekapitałistyczną drogę rozwoju kraju w celu przejścia w przyszłości do socjalizmu”.

* * *

Mongolska Republika Ludowa, to ogromny kraj o powierzchni blisko pięć razy większej niż Polska (1 531 tys. km²), położony w Azji i graniczący z ZSRR i Chinami. Ludność MRL licząca ok. 1 mln to przede wszystkim pasterze. Bowiem głównym bogactwem tego wielkiego kraju jest bydło. Pod względem jego ilości przypadała na głowę mieszkańca.

MRL zajmuje pierwsze miejsce na świecie.

W oparciu o hodowlę powstał po wyzwoleniu przemysł spożywczy. Rozpoczęto także eksploatację bogactw naturalnych, stworzono przemysł ciężki i energetyczny, rozpoczęto budowę pierwszych linii kolejowych.

W okresie władzy ludowej dokonano rewolucji kulturalnej. Powstały szkoły i biblioteki, w stolicy kraju Ulan-Bator otwarto pierwszy w historii Mongolii uniwersytet.

W MRL wychodzi 26 dzienników i 16 czasopism.

Wielkie osiągnięcia ma MRL w ochronie zdrowia obywateli. W kraju, gdzie przed rewolucją nie znano lekarza, obecnie na 200 mieszkańców przypada jeden pracownik służby zdrowia ze średnim lub wyższym wykształceniem.

Do osiągnięcia tych sukcesów, w wydzieleniu kraju z zacofania feudalnego pomógł wydatnie Mongolii Związek Radziecki.

Z okazji święta narodowego Mongolskiej Republiki Ludowej życzymy dziełom narodowej pomysłowości i dalszych sukcesów w budowie socjalizmu.

N. A. Bułganin i N. S. Chruszczow w mieście Puna

(Dokończenie ze str. 1)

trzech rodzajów wojsk — armii lądowej, marynarki, lotnictwa.

General Habibulla wydał na część gości śniadanie. Podczas śniadania gen. Habibulla stwierdził, że w krótkim przemówieniu, że wizyta N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa jest wielkim zaszczytem dla akademii i jednym z najważniejszych wydarzeń w jej historii.

Habibulla prosił N. A. Bułganina i N. S. Chruszczowa o przekazanie najserdeczniejszych pozdrowień od oficerów, pracowników i słuchaczy Narodowej Akademii Obrony w Puni oficerom i słuchaczom radzieckich akademii wojskowych. Prosił on również o przekazanie jego osobistych serdecznych pozdrowień wybitnemu dowódcy, marszałkowi Związku Radzieckiego G. K. Żukowowi.

Komunikat TASS-a o doświadczeniach z bronią termojądrową w ZSRR

(Dokończenie ze str. 1)

stała do opublikowania następującego oświadczenia:

Rząd radziecki był i jest za zakazem broni atomowej i wodorowej oraz za wprowadzeniem skutecznej kontroli międzynarodowej.

Tego rodzaju rozwiązanie umożliwiłoby wykorzystywanie energii atomowej wyłącznie do celów pokojowych. Związek Radziecki, zarówno w Organizacji Narodów Zjednoczonych, jak i na ostatniej konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw w Genewie, wysuwał propozycje bezwzględnego zakazu broni atomowej i wodorowej, jednakże propozycja ta nie została przyjęta. Związek Radziecki proponował także, aby potępiono z punktu widzenia moralno-politycznego broń atomową i wodorową, mocarstwa zachodnie nie zgodziły się na przyjęcie również tej propozycji.

Przeprowadzając te doświadczenia w celu zapewnienia swego bezpieczeństwa, Związek Radziecki będzie nadal domagał się w Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie zakazu broni atomowej i wodorowej, oraz redukcji wszystkich innych rodzajów zbrojeń, w sprawie dalszego złagodzenia napięcia międzynarodowego i stworzenia atmosfery zaufania między państwami. Jak również w sprawie utrzymania i utrwalenia powszechnego pokoju.

Faure zapowiada utrwalenie ugrupowań państw zachodnich i kontynuowanie integracji Europy

PARYŻ (PAP). Premier Faure przemawiał dnia 25 bm. w Paryżu na bankiecie organizacji „Legion Amerykański” oświadczając m. in., że celem jego polityki zagranicznej są następujące: umocnienie solidarności atlantyckiej; dążenie do rozładowania napięcia międzynarodowego drogą bezpośrednich kontaktów między Zachodem a Zachodem; kontynuowanie integracji Europy.

Faure podkreślił znaczenie lipcowej konferencji szefów rządów czterech mocarstw i wskazał, że na konferencji tej „ujawniło się ogólne dążenie do zmniejszenia napięcia międzynarodowego i poszukiwania rozwiązań istniejących problemów”.

Premier francuski starał się dowiedzieć, że „umocnienie solidarności atlantyckiej”, tj. polityka utrwalenia ugrupowań militarnych mocarstw zachodnich nie jest jakoby sprzeczne z dążeniem do poprawy sytuacji międzynarodowej.

Faure omówił stosunki między Francją a Niemcami z zachodnimi. Stwierdził on, że „kameniem węgielnym integracji Europy” są stosunki między Francją a NRD.

Oceniając wyniki konferencji ministrów spraw wewnętrznych czterech mocarstw, Faure oświadczył: „Jeżeli konferencja ta nie spełniła nawet pokładanych w niej nadziei, nie oznacza to jednak powrotu do sytuacji, jaka istniała w ciągu ostatnich lat”.

Mickiewicz jest nieśmiertelny bo żyje - i żyć będzie w naszych sercach Z przemówienia J. Cyrankiewicza w czasie odsłonięcia pomnika w Krakowie

(Dokończenie ze str. 1)

Wielkiemu poecie, który żył i żyć będzie w naszych sercach.

Obywatele! Ludu Krakowa! Kilkanaście lat temu na bezbronnym wówczas Rynku Krakowskim runął ten pomnik Adama Mickiewicza zwalony przez hitlerowców.

Byli to lata, gdy i w innych miastach Polski waliły się pomniki.

Miały to być ciosy w serce naszego narodu — a było to bluźniercze, barbarzyńskie wyzwanie rzucone całej ogólnoludzkiej kulturze — były to zarazem ciosy hitlerowców w niemiecką kulturę — była to bezbrzeżna pogarda barbarzyńców także dla Goethego, Schillera i innych wielkich twórców niemieckich.

A oto gdy dwa miesiące temu byłem w Niemieckiej Republice Demokratycznej w Weimarze, przyjaciele niemieccy, ci którzy z niełatwym trudem karczują dziś glebę niemiecką z hitlerowskich chwastów, z radością pokazali polskiej delegacji miejsce, w którym teraz obok Goethego i Schillera stanie pomnik Adama Mickiewicza.

Dumni jesteśmy, że nasz wieszcz natchniony, nasz wielki narodowy poeta stał się jednym z pięknych i twórczych symboli zbliżenia między narodami, wzajemnego szacunku, wymiany wartości ogólnoludzkich między narodami — jednym z twórców torujących ludziom lepszą przyszłość przeciw niszczycielskim siłom wojny i krzywdy. Tę radość dzielimy z wszystkimi ludźmi, ceniącymi niezniszczalne wartości kulturalne i ze wszystkimi narodami pragnącymi pokoju.

A jeśli czają się gdzieś ci, którzy dali rozkaz burzenia pomnika Mickiewicza, palenia ksiąg na stosach — to dziś, w dobie wielkiego pochodu sił pokojowych na całym świecie, w dobie wielkiej tęsknoty do pokoju i współzycia międzynarodowego — skazani są na powszechną pogardę i coraz większą beznadzieję.

Nieśmiertelność Mickiewicza nie polega na tym, że spoczywa on na Wawelu. Nieśmiertelność Mickiewicza nie polega na tym, że wystawiają go w muzeach, że wyznawają go, że go czczą. Nieśmiertelność Mickiewicza polega na tym, że żyje On i żyć będzie — w sercach naszych, w sercach młodzieży polskiej, że uszlachetnia ją w ogniu przeżyć piękno Jego poezji, wysoki lot Jego marzeń, Jego miłość ojczyzny, Jego miłość ludzkości, Jego dążenia do sprawiedliwości społecznej, do braterstwa między ludźmi świata, że od nas zależy, aby Jego marzenia poetyckie, marzenia wieszcza narodu, dziś coraz bardziej stawały się ciałem i krwią Polski Ludowej — Polski sprawiedliwości społecznej — Polski wiernego i niezłomnego ducha narodów miłujących pokój.

Dziś, gdy składaliśmy wieńce w krypcie wawelskiej, gdzie spoczywa Adam Mickiewicz, gdy znów odśmianiamy tak wrośnięty w świadomość narodu pomnik Mickiewicza na Rynku Krakowskim, czujemy wszyscy bardziej niż kiedykolwiek, że Mickiewicz jest wśród nas, że jest częścią naszej świadomości narodowej, że poczucie piękna mowy polskiej i wzruszeń w niej wyrażanych kształtował w ogromnym stopniu dla narodu polskiego Adam Mickiewicz. W tym sensie mówimy o Nim: my wszyscy z niego.

Obnażają się głowy, gdy po 15 przeszło latach ukazują się o czym wyniosła i monumentalna, ale także zarazem prosta i ludzka postać nieśmiertelnego poety. Nie trudno zrozumieć wielkie wzruszenie tysięcy tłumów. Ta niezapomniana chwila ma głębszą wymowę, niż sam fakt, że dzieło Teodora Rygiery, odsłonięte po raz pierwszy na Rynku Krakowskim 26 czerwca 1898 roku, a wysadzone dynamitem przez hitlerowców 17 marca 1940 roku — powróciło oto na swoje miejsce. Chwila, którą przeżywa my wraz z tysiącami krakowian, urasta do rozmiarów symbolu: nasz wróg śmiertelny — faszyzm — chciał zniszczyć idee, których uosobieniem jest duchowy przywódca narodu — Mickiewicz, chciał zniszczyć sam naród polski — ale naród żyje, a jego postępowe idee święcą triumf zwycięstwa.

Od dziś po wsze czasy każdy krakowianin i każdy Polak, przechodząc koło pomnika i spoglądając w natchnioną twarz wieszcza, widzieć będzie, że Mickiewicz żyje w sercach narodu, że żyja i zwyciężają jego

ideale, które ucieleśniał dane jest naszemu pokoleniu.

H. SPERBER

Życzenia Przewodniczącego Rady Państwa dla króla Norwegii...

WARSZAWA (PAP). — Z okazji 50-lecia koronacji króla Norwegii Haakona VII przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przesłał jubitowi w dniu 25 bm. telegram gratulacyjny.

...i prezydenta Finlandii

WARSZAWA (PAP). — W związku z 85 rocznicą urodzin prezydenta Republiki Finlandii Juho Kusti Paasikivi, przypadającą w dniu 27 bm. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przesłał prezydentowi Finlandii telegram gratulacyjny.

Z X sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

Posiedzenie plenarne odroczone do 1 grudnia

NOWY JORK (PAP). Zapowiedziane na 25 bm. posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego ONZ, na którym miało kontynuować głosowanie w sprawie wyboru trzeciego, niestalego członka Rady Bezpieczeństwa, zostało odroczone do 1 grudnia br.

Jak wiadomo, w 21 głosowaniach, które odbyły się dotychczas, z dwóch ubiegających się o to miejsce kandydatów — Filipin i Jugosławii — nie uzyskał wymaganej większości 2/3 głosów.

Zakończenie prac Komisji Rozbrojeniowej

NOWY JORK (PAP). Dnia 25 bm. odbyło się pod przewodnictwem delegata radzieckiego, A. Sobolewa posiedzenie Komisji Rozbrojeniowej ONZ, na którym zakończono dyskusję nad sprawozdaniem Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ.

Komisja Rozbrojeniowa ONZ postanowiła przekazać sprawozdanie podkomisji i protokoły posiedzeń komisji Zgromadzeniu Ogólnemu i Radzie Bezpieczeństwa.

Rezolucja w sprawie utworzenia SUNFED

NOWY JORK (PAP). Komisja Ekonomiczna i Finansowa Zgromadzenia Ogólnego NZ uchwaliła 25 bm. jednomyślnie i bez zmian opracowaną przez specjalną grupę roboczą rezolucję w sprawie utworzenia specjalnego funduszu ONZ do spraw rozwoju gospodarczego (tzw. SUNFED).

Dla usprawnienia pracy aparatu państwowego

Reorganizacja rządu NRD

BERLIN (PAP). Urząd Prasowy przy premierze NRD podaje, że Prezydium Rady Ministrów NRD powzięło uchwałę w sprawie usprawnienia funkcjonowania aparatu państwowego.

W tym celu przy Prezydium Rady Ministrów postanowiono utworzyć szereg komisji: do spraw przemysłu i transportu, do spraw produkcji artykułów powszechnego użytku i zaopatrzenia ludności, do spraw rolnictwa. Na czele każdej komisji stać będzie jeden z wicepremierów.

Ponadto powzięto uchwałę o podziale dotychczasowego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego na 3 samodzielne ministerstwa — Górnictwa i Hutnictwa, Prze-

mysłu Chemicznego oraz Przemysłu Węglowego i Energetyki.

Przewodniczącym komisji do spraw produkcji artykułów powszechnego użytku i zaopatrzenia ludności został Fred Oelsner otrzymując jednocześnie tytuł wicepremiera. Na czele komisji do spraw rolnictwa stanął wicepremier Paul Scholtz.

Dotychczasowy minister finansów, wicepremier Hans Loch został na własne życzenie zwolniony ze stanowiska ministra finansów i obejmie resort spraw ogólnoniemieckich.

Powzięto również uchwałę w sprawie przekształcenia sekretariatu stanu do spraw bezpieczeństwa państwowego w Ministerstwo Bezpieczeństwa Państwowego.

Przed upływem 1955 r.

0 wykonaniu planu rocznego meldują:

Załogi starachowickich kopalń rud.

Górnicy przedsiębiorstwa „Ślask” wydobędą dodatkowo do końca br. około 12,5 tys. ton rudy.

Załoga kopalni „Czeladź” jako czwarta w przemyśle węglowym po kopalniach „Ludwik” i „Ignacy” i „General Zawadzki”.

Centralny Zarząd Przemysłu Farmaceutycznego. Do końca br. przemysł farmaceutyczny wyprodukuje dodatkowo leki wartości ok. 60 mln zł. Apteki otrzymają m. in. z ponadplanowej produkcji 2,5 ton witaminy C i B, ponad 200 miliardów jednostek penicyliny, dodatkowe ilości chloramfenikolu oraz heparinu, tj. wartości z zawartością witaminy B₁₂.

Dyrekcja Stoczni Północnej w Gdańsku, której załoga w ciągu bież. roku przekazała do eksploatacji 11 statków typu lugrotawler (9 obecnie w budowie), 16 bol świetlno-dźwiękowych oraz wiele sprzętu do wyposażenia statków morskich. Załoga Stoczni Północnej wykonała również przed terminem roczny plan akumulacji.

Rezolucja nie uzależnia utworzenia SUNFED od osiągnięcia porozumienia w sprawie kontroli rozbrojenia, jak tego się domagały uprzedmiotowane mocarstwa zachodnie, lecz stwierdza, że oszczędności uzyskane z powszechnego rozbrojenia dostarczą dodatkowych środków do finansowania rozwoju krajów słabo rozwiniętych pod względem gospodarczym.

Jak wiadomo, fundusz ten, który ma powstać z dobrowolnych wkładów państw — członków ONZ, miałyby udzielać bezwrotnych dotacji i długoterminowych, niskoprocentowanych pożyczek na budowę nie obciążających na zysk obiektów w krajach słabo rozwiniętych. Początkowy kapitał SUNFED miałby wynosić 250 milionów dolarów.

Delegacja gospodarcza Czechosłowacji w Egipcie

KAIR (PAP). Do Kairu przybyła na zaproszenie rządu egipskiego z wizytą oficjalną rządowa delegacja gospodarcza Republiki Czechosłowackiej. Na czele delegacji stoi minister handlu zagranicznego Czechosłowacji, R. Dvorak.

Prasa egipska poświęca wiele uwagi przybyciu czechosłowackiej delegacji rządowej. Dzienniki podkreślają zainteresowanie Egiptu w rozszerzeniu wymiany towarowej z Czechosłowacją i wyrażają przekonanie, że mające się rozpocząć rozmowy czechosłowackiej delegacji gospodarczej z rządem egipskim doprowadzą do dalszego wzmocnienia współpracy ekonomicznej między obu krajami.

Niebezpieczna przeprawa

(Mickiewicz w dni listopadowe)

Wiedź o nocy listopadowej doszła Adama Mickiewicza w Rzymie. Początkowe sukcesy powstańców napawały go radością, lecz w miarę rozwijania się ofensywy wojsk rosyjskich poeta popadał w depresję. W sierpniu 1831 r. Mickiewicz otrzymał odezwę z Warszawy. Rząd Tymczasowy rozkazał mu stawić się w obozie i pieśnią zachęcać współbraci do czynu.

Pod koniec tego miesiąca poeta udał się przez Paryż i Dreźnie do Wielkopolski, skąd miał się przedostać do Warszawy. Najpierw przybył do Śmiełowa, do domu pp. Gorzeńskich. Po trzydniowym pobycie domagał się od gospodarzy, aby co rychlej odeśle go dalej, by mógł przeprawić się przez granicę i dostać do Królestwa Kongresowego. Pani Gorzeńska dość długo sprzeciwiała się temu żądaniu Mickiewicza, ostrzegając go przed wielkim niebezpieczeństwem, jakie groziło mu przy przekraczaniu granicy. Wreszcie w towarzystwie swych dzie-

ci odwozila poetę do Komorza, wsi nadgranicznej, dzierżawionej przez pp. Florjanków. Dwa dni spędził tu Mickiewicz ukrywając się na strychu, w dręczącym niepokoiu, pocieszając się błogą nadzieją, że tak przykrą niewolą okupi spełnienie gorących życzeń. Ale stało się inaczej. Po dwóch dniach wyczekiwania nastąpiło rozczarowanie. Wskutek niezwykłej czujności tak Prusaków jak Rosjan, przeprawa stała się niemożliwa i poeta wrócił do Śmiełowa.

W Śmiełowie, dla bezpieczeństwa wieszczą, uznano za stosowne mianować go kuzynkiem gospodarzy i na-

uczycielem ich dziatwy. Ponieważ cała jego postać zdradzała człowieka o wyższej kulturze i nakazywała uszanowanie, nie dziw przeto, że rezydujący w tej wsi oficer pruski, niejaki Frankenberg nie wierzył, aby powołaniem przybyła było uczenie dzieci abecadła, lecz wietrzył w nim wysoką i zarazem podejrzaną figurę, siedział go i powtarzał ze znaczącą miną: — Dieser Herr sieht wie ein Priester aus! — Ten pan wygląda jak kapłan! *).

Od tego czasu Mickiewicz ciągle musiał zmieniać miejsce pobytu po różnych dworach pod przybranym nazwiskiem.

„Mój adres — pisze do brata Franciszka: — A monsieur Bojanowski, a Konarszewo, pres de Ravič. Niżej zaś dodać: pour M. Mühl, tak się teraz nazywam”.

Osiem miesięcy przebywał Mickiewicz w Poznaniu, oczekując możliwości przejścia przez granicę. W pierwszych miesiącach daleki był od wszelkiej pracy umysłowej. Gdy jednak zrozumiał, że może być nie może o przekroczeniu granicy, ocknął się z odretwienia i zaczął odbywać wycieczki po okolicznych wsiach. W ten sposób wielki poeta po raz pierwszy zetknął się w Wielkopolsce z chłopem polskim, poznał prawdziwy polski lud. Tu powstał w jego umyśle pierwszy poetycki pomysł, z którego miało następnie wyrósnąć największe arcydzieło poezji polskiej „Pan Tadeusz”. Pierwsze wiersze poematu napisał w Łukowie, dalsze wyszły spod jego pióra dopiero znacznie później, w Paryżu.

Wreszcie po upadku powstania poeta opuszcza Poznańskie i wraca do Dreźnie.

O pobycie poety w Dreźnie i o towarzysztwie, w którym podówczas się znajdował, podał ciekawe szczegóły autor „Listów tułacza” Adolf Małczewski, b. oficer wojsk polskich:

„Nasze pogadanki wojenne (o rewolucji 1831 r.) ogromnie zajmowały Mickiewicza. Był nieustraszoną słuchani i ciągle zachęcał każdego z obecnych, a że sam przeszedł, Garczyński kazał kilka razy opowiedzieć sobie o Litwie, o wyprawie na Litwę i o powrocie z niej do Warszawy Dembińskiego. Opisy te i opowiadania o powstaniu litewskim szczególnie go zajmowały.”

„Gdybym ja był tyle co wy szczęśliwym i bil się z Moskalami — mówił do nas Mickiewicz — napisałbym epopeję o

tych pamiętnych waszych walkach, w których wszyscy nasi byli jakby Ajaksami, a każdy z was tutaj jest jakby ocalony spod Termopil bohater”.

Ja musiałem mu opowiadać o bitwie ostrołęckiej najdrobniej, o szczegółach. Gdy przyszło do opowiadania walki na moście, gdzie każdy Polak brał się z Moskalami za bary i pasując się z sobą spadali razem w nurty Narwi, wtedy puściwszy kłab dymu, fajkę od siebie Mickiewicz odrzucił i schwytywszy się rekami za głowę, zdawało się, jakby swe długie włosy wyrwał. Widząc to jego uniesienie i chcąc go uspokoić, „rzerwałem mu opowiadanie. Porwał się z krzesła na równe nogi i łuknął na mnie!”

— Czemu przestałeś mówić? Tam byłeś — jak słyszałem — i sadić mogę z twych ran — bohaterem, a tu jesteś jak baba, kiedy znieść nie możesz mego zapalu i uwielbienia tych bohaterów walk, których ja, głupiec nieszczyśliwy, nie dzieliłem. Rzucił mi się wszyscy jemu w objęcia, całując ręce i nogi. Odepchnął nas z wolna od siebie i rzekł:

— Dajcie mi pokój! To ja wam powinienem upaść do nóg, bo wyście za ojczyznę, za Polskę walczyli. Ja zaś sobie tego nigdy nie daruję, że do was nie pospieszyłem i z wami nie byłem. Nazywałem mnie wielkim, a ja maluczkim tylko.

Po takiej scenie, a było kilka podobnych rozmów, zatapiał się w myśl głęboką. Oczy mu błyszczały i twarz jaśniała jakimś niezwykłym blaskiem. Nieraz po takim uniesieniu i zadumie, przez cały dzień nic w usta nie włożył, śnąc duch w nim pracował mocno”.

W Dreźnie zajmował się poeta losem rodaków, których klęska powstania zmusiła do opuszczenia kraju. Z jego inicjatywy zawiązał się specjalny komitet pod patronatem Klaudyny Potockiej. Zadaniem jego była opieka nad byłymi powstańcami, wyszukiwanie dla nich pracy.

Adam Mickiewicz zamierzał na stałe pozostać w Dreźnie. Ale rząd saski za przykładem rządu carskiego począł Polaków wydalać. Poeta zamierzał więc z razu osiąść na stałe we Włoszech, później jednak postanowił udać się z większością Polaków do Paryża.

W czerwcu 1832 r. opuścił granicę Niemiec. Wiózł do Francji przygotowany do druku rękopis dalszej części „Dziadów” — napisanej w Dreźnie w ciągu kilku ostatnich tygodni. Nadto począł pisać w tym czasie „Księgi pielgrzymstwa i narodu polskiego” i stworzył „Redutę Ordona”.

* Klemens Kantecki: Mickiewicz w Śmiełowie („Ruch Literacki” — 1875).

** „Notatki wspomnień z życia Adama Mickiewicza” („Czas” — 1859).

FR. LEWANDOWSKI



Konrad Wallenrod

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

WYDAW. WARSZAWSKI I WILNO

WARSZAWA

WILNO

WARSZAWA

WILNO

WARSZAWA

WILNO

WARSZAWA

WILNO

Z wieczora na dżdżu stali dwaj młodzieńce
Pod jednym płaszczem, wzięwszy się za ręce:
Jeden: ów pielgrzym, przybył z zachodu,
Nieznana carskiej ofiarą przemocy —
Drugi był wieszczem ruskiego narodu,
Sławny pieśniami na całej północy.
Znali się z sobą niedługo, lecz wiele —
I od dni kilku już są przyjacieli.

(Adam Mickiewicz
Pomnik Piotra Wielkiego)



Plaskorzeźba Milberga przedstawiająca Mickiewicza i Puszkina.

Z SONETÓW
KRYMSKICH

Pielgrzym

U stóp moich kraina dostatków i krasy,
Nad głową niebo jasne, obok piękne lice,
Dlaczegoż stąd ucieka serce w okolice
Dalekie, i — niestety jeszcze dalsze czasy?

Litwo! piał mi wdzięczniej twe szumiące lany
Niż słowiki Bajdaru, Salhiry dziewice,
I weselszy deptałem twoje trzęsawice
Niż rubinowe morwy, złote ananasy.

Tak daleki! tak różna wabi mnie poniała;
Dlaczegoż roztargniony wzdycham bez ustanku
Do tej, którą kochałem w dni moich poranku?

Ona w lubej dziedzinie, która mi odjęta,
Gdzie jej wszystko o wiernym powiada kochanku,
Depcząc świeże me ślady czyż o mnie pamięta?

Pan Adam w oczach współczesnych „Votre grand poete”

W czasie pobytu w Weimarze Adam Mickiewicz spotkał się po raz pierwszy ze słynnym rzeźbiarzem francuskim Dawidem d'Angers, późniejszym twórcą biustu poety. Około 1830, towarzysząc temu spotkaniu tak opisuje m. in. Antoni Edward Odyniec w swych „Listach z podróży”, wydanych w r. 1875:

„Wszedłszy do hotelu ujrzałem dwóch jakichś panów i Adama, siedzącego naprzeciw. Wszyscy pili kawę. Jeden z panów prowadził szczególnie ożywioną rozmowę, zwracając się co chwila do Adama:

— Non, non! Ce n'est pas le nom. Mik... Mik... Eh! qui est donc votre grande poete?

Adam spojrzał na mnie znacząco i lekko potrząsnął głową. Zrozumiałem znak, żebym milczał, i z odpowiedzi jego dopiero pojąłem o co rzecz idzie. Francuz chcąc się widać pochwalić przed Polakiem znajomością literatury polskiej, mówił o świeżo wydanych w Paryżu „par monsieur Szołko” (Chodźko) dzieł wielkiego poety polskiego, którego nazwiska nie może sobie przypomnieć. Adam zaś wmaślał Francuzowi, że chodził mu zapewne o dzieła Krasickiego, wydane przez Barbezata i opowiadał o zasługach i stanowisku tego pisarza w literaturze polskiej. Francuz ciągle jednak zaprzeczał, niecierpliwił się wyraźnie i nie tał bynajmniej oburzenia.

Że Polak nie zna nazwiska swego wielkiego poety. Dusilem się od śmiechu, polykając w milczeniu obiad. Adam tymczasem wypił kawę i pożegnawszy Francuzów, odezwał się do

mnie po polsku, że będzie oczekiwał mnie na górze.

— A, to i par Polak! — przemówił do mnie zaperzony Francuz. — Czy i pan nie zna także nazwiska największego swego poety?

— Pan zapewne mówi o Adamie Mickiewiczu? — rzekłem.

— Oui, oui, C'est juste, c'est juste, C'est de lui que je voulais parler! — wykrzyknął uradowany.

— Et c'est justement lui meme, qui vient de sortir! — odpowiedział spokojnie.

Francuz zacerwienił się jak burak i zerwał się jak oparzony, wołając:

— Ah, mon Dieu! c'est drole, c'est bien drole. Mais c'est ca, c'est ca, J'ai son portrait dans un manteau, comme ca, — pokazywał reklam, jak istotnie na portrecie litografowanym w Paryżu podług obrazu Wańkowicza Mickiewicz jest w burce wsparty na skale Judahu.

Jednym z tych Francuzów był Dawid d'Angers, sławny rzeźbiarz, drugim Wiktor Pavie, poeta, przyjaciel Wiktora Hugo. Opowiadałem więc im długo o Adamie, a gdy skończyliśmy obiad, prosili mnie, abym ich zaraz zaprowadził do niego, Adam tak ujął i zachwylił rzeźbiarza, że ten wielokrotnie z widocznym wzruszeniem ścisnął poetę za rękę i prosił o pozwolenie, aby mógł zrobić „son effigie w Mediolanie”.

*) — Tak, tak. Racja. Właśnie o nim chciałem mówić.

**) — To właśnie on sam, który obecnie wychodzi.

**) — Ach, mój Boże, to straszne. A ja mam jego portret w płaszczu, o taki...

We Włoszech i Francji



Na wieść o krwawych wypadkach czerwcowych w Paryżu opuścił Mickiewicz Włochy i przybył do Paryża. Tu werbował nowych legionistów i kierował ich do Włoch, gdzie toczyły się walki z wojskami austriackimi.

Na sztandarach Legionu wyszyto napis: „Za naszą i za waszą wolność”. Mickiewicz rozumiał jednak, że szczerą szeregów rewolucyjnych we Włoszech nie obiecuje szybkiego złamania monarchii habsburskiej. Nie zapominając o werbnku ochotników do Legionu, zaczął szukać możliwości rozwiązania sprawy polskiej w oparciu o francuski obóz postępowy. Znalazł tu Mickiewicz sprzyjające warunki dla swych rewolucyjnych dążeń, gdyż po krwawych dniach czerwcowych lud paryski szczególnie silnie nienawidził tyranów i sympatią otaczał dążenia rewolucyjne Polaków.

Na zdjęciu: owacje Francuzów na cześć Polaków. (Litografia kolorowana V. Adama i Courtin'a).

Fot. — CAF



Rewolucyjne wystąpienia w różnych krajach w okresie Wiosny Ludów nie były niespodzianką dla Adama Mickiewicza. W kilkanaście dni przed wybuchem rewolucji w Paryżu wyjechał Mickiewicz do Włoch, uważając, że walkę z zaborcami Polski należy rozpocząć przez rozbicie najsilniejszej wówczas monarchii austriackiej.

Poeta przyjechał do Włoch z gotowym projektem utworzenia legionu polskiego, który miał wrócić do Polski historycznym szlakiem legionistów Dąbrowskiego. W Rzymie, Liorno, Florencji, Mediolanie i innych miastach włoskich werbował do Legionu Polaków i Słowian z armii austriackiej, wziętych do niewoli przez Włochów.

Na zdjęciu: powitanie Mickiewicza w Mediolanie. (Rys. Uniechowskiego).

29. XI.

CZĘŚCIOWE
ZACMIENIE
KSIĘŻYCA



W wtorek, dnia 29 listopada 1955 roku, o ile tylko dopisze pogoda, będziemy mieli okazję obejrzeć częściowe zaćmienie Księżyca.

Księżyc w dniu swego zaćmienia pojawi się nad północno-wschodnim horyzontem o godzinie 15h 12m, dokładnie po przeciwnym stronie Słońca, które Jeszcze przez 18 minut będzie świecić nad południowo-zachodnim horyzontem. Zaćmienie rozpocznie się o godzinie 15h 51m wejściem Księżyca w półcień Ziemi. Chwila ta będzie dla obserwatora nieostrzeżalną i dopiero później, mniej więcej wtedy, kiedy cała tarcza Księżyca znajdzie się wewnątrz półcienia, dostrzeżemy wyraźne pociemnienie części tarczy Księżycowej zbliżającej się do cienia właściwego. Wkrótce Księżyc w stożek cienia Ziemi nastąpi o godzinie 17h 21m tak wyraźnie i dokładnie, że obserwator śledzący zjawisko przez lornetkę może śmiało poprawić wskazania swojego zegarka. Będzie to moment, po którym już każdy dostrzeże narastanie ciemnej szczyby w dolnej części tarczy Księżyca.

W trakcie narastania zaćmienia o godzinie 17h 50m przypadnie pełnia Księżyca.

Cień Ziemi o godzinie 17h 59m sięgnie wysokości 0,124 części średnicy jasnej, pełnej tarczy Księżyca. Będzie to chwila największego zaćmienia. Po tym momencie Księżyc pozostawiając cień Ziemi w prawie niezmiennym położeniu względem gwiazd, powędruje dalej na wschód, dając po drodze zjawiska odwrotne w stosunku do zjawisk zachodzących w pierwszej części zaćmienia.

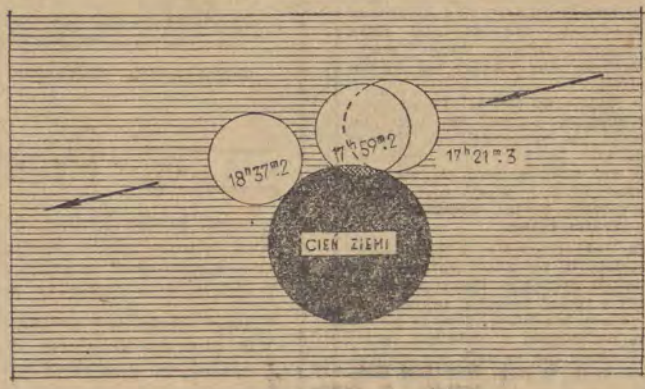
Wyjście Księżyca z cienia o godzinie 18h 37m, podobnie jak wejście w cień, przyda się — do obserwacji przez lornetkę — do regulacji zegarków. Natomiast

wyjście z półcienia o godzinie 20h 07m 5' pozostanie niedostrzeżone tak samo, jak i wejście, rozpoczynające zjawisko.

Zasięg widoczności zaćmienia rozciąga się na cały obszar, z którego w danym okresie będzie można dojrzeć tarczę Księżyca nad horyzontem, a zatem obejmie całą półkulę wschodnią plus część półkuli zachodniej, jaką Ziemia odsłoni obracając się o kąt równy okresowi zaćmienia.

Jak z tego wynika, zaćmienie zobaczą mieszkańcy Europy, Azji, Australii i wschodniej części Afryki — z tym, że Europejczycy i Murzyni obejrzą je zaraz po wschodzie Księżyca, a ludy Dalekiego Wschodu tuż przed jego zachodem.

W okresie najbliższego nowiu, Księżyc oddalając się od Ziemi, spowoduje w dniu 14 grudnia wystąpienie obrączkowego zaćmienia Słońca, będącego następstwem zaćmienia Księżyca w dniu 29 listopada. Zaćmienie Słońca w dniu 14 grudnia będzie widoczne w Polsce jako częściowe, ale o tym opowiemy następnym razem.



Jesienią sezon koncertowy rozpoczął się w Paryżu w końcu września br. całym szeregiem niezwykle atrakcyjnych imprez muzycznych, dowodzących, że stolica Francji wciąż jeszcze jest jednym z głównych ośrodków muzycznych świata.

Już tylko przeglądając programy z ostatnich miesięcy wspaniałych paryskich sal koncertowych: Pleyela, Chaillo, Gaveau i Ecole Normale de Musique oszołomieni jesteśmy ilością nazwisk najwybitniejszych wirtuozów i zespołów artystycznych świata, które niczym gwiazdy pierwszej jakości lśnią i migocą na firmamencie życia muzycznego Paryża. Nie sposób jest omówić wszystkie najważniejsze imprezy. Wspomnę tylko krótko o tych, które nas w Polsce mogą zainteresować najwięcej.

Szczególną sensację wzbudził w listopadzie br. cykl pięciu koncertów symfonicznych Towarzystwa Koncertowego paryskiego konserwatorium w ramach którego Artur Schnabel, jeden z najwybitniejszych polskich pianistów wykonał aż siedemnaście różnych koncertów fortepianowych z towarzyszeniem orkiestry (co za wspaniałe możliwości repertuarowe!).

Programy paryskich koncertów układane są bardzo często w ten sposób, aby mogły jasno odzwierciedlać bądź to dorobek twórcy poszczególnych kompozytorów, bądź to rozwój historyczny niektórych form muzycznych.

Dla przykładu przytoczę: 1. cykl 7 recitali (maj br.) zawierający w programie wszystkie sonaty fortepianowe Beethovena, w wykonaniu znanego w Polsce, z udziału w jury ostatniego Konkursu Chopinowskiego, pianisty angielskiego, Węgra z pochodzenia — Louis Kentnera, 2. koncerty Kentnera i jego szwagra skrzypka Y. Menuhin (w programie wszystkie sonaty na skrzypce i fortepian Beethovena), 3. kon-

cert w wykonaniu W. Kempf i P. Fournier (wszystkie sonaty na fortepian i wiolonczelę tegoż kompozytora), czy też trzy występy w sali Gaveau orkiestry kameralnej A. Szajdera, która wykonała wszystkie 12 Concerto Grosso Haendla.

Kontynuacją tych, mądrych i słusznych założeń programowych, mogących być dla nas — niestety niedościgłym — na razie — wzorem, był również cykl codziennych (1) występów w Ecole Normale de Music słynnego włoskiego klawesynisty Rug-



gero Gerlin, który wykonał w połowie października br. z pamięci w całości „Le clavier bien tempere” J.S. Bacha oraz 10 wykładów interpretacji słynnych dzieł fortepianowych XVIII i XIX w. Alfreda Cortot.

Nie dziwnego, że paryżanie mając okazję uczęszczać na takie koncerty mogą bez specjalnej dumy stwierdzić, że znają literaturę muzyczną.

Do wielkich wydarzeń w życiu muzycznym Paryża w br. należą wiosenne występy nowojorskiej orkiestry Filadelfijskiej pod dyr. E. Ormandy, Filharmonii Narodowej państwa Izrael pod dyr. Pawła Kleckiego (rodzina z pochodzenia), koncerty Filharmonii Wiedeńskiej pod dyr. K. Bohma, orkiestry symfonicznej chóru i solistów Frankfurter Sing-Akademie, w programie Mesjasz Haendla i Missa solemnis Beethovena oraz jesienne występy orki-

stry mediolańskiej La Scala pod dyr. ucznia i następcy Toscaniniego — wybitnie utalentowanego Guido Cantelli.

Czytelników naszych zainteresuje również niewątpliwie wiadomość o wielkim powodzeniu jakie odnosi wstępujący w Paryżu od początku października balei radzieckiej Mojsiejewa, a także że opera P. Czajkowskiego „Eugeniusz Oniegin” wystawiona po raz pierwszy w Paryżu w Opera Comique Sukcesy te podobnie jak nie zwykłe gorące przyjęcie w Paryżu znakomitego pianisty radzieckiego E. Gilelsa (wiosna br.) oraz i wykonanie w Paryżu X Symfonii Szostakowicza, świadczą o stale wzrastającym zainteresowaniu Francuzów kulturą muzyczną rosyjską i radziecką oraz osiągnięciami artystów ze Związku Radzieckiego.

Kończąc chciałbym przytoczyć jeszcze dwie wiadomości szczególnie ciekawe dla miłośników filmów muzycznych.

W maju br. paryżanie mieli możliwość podziwiania osobiste młodego dyrygenta ROBERTO BENZI znanego jako cudowne dziecko z filmów „Preludium sławy” oraz „Głos przeznaczenia” nakręconych przed kilkoma laty. Dyrygował on w sali Chaillo utworami Webera, Respighiego, Dukasa i P. Czajkowskiego, wprowadzając w zachwyt również i krytyków muzycznych swym wszechstronnym opanowaniem techniki dyrygowania, muzykalnością oraz zdumiewającą dojrzałością koncepcji otwórczych.

W kinach paryskich wyświetlany jest ostatnio nowy film muzyczny pt. „Symfonia fantastyczna” realizacji Christiana Jacques, w którym postać Hektora Berlioz słynnego kompozytora francuskiego I połowy XIX wieku odtworzył wspaniale wielki współczesny aktor francuski Jean Louis Barault.

BOLESŁAW NAWROCKI

Od „Olzy” do „Marcelego Nowotki”

Jaką rolę gra przemysł okrętowy w gospodarce państwa posiadającego szeroki dostęp do morza i prowadzącego ożywioną wymianę handlową z krajami położonymi na odległych kontynentach, nie trzeba chyba wyjaśniać. Polska Ludowa stała się takim właśnie państwem. Posiadając poważne fundamenty surowcowe i dysponując jednocześnie coraz bardziej rozwijającym się przemysłem, potrzebujemy własnych, nowoczesnych i przystosowanych do wymaganych warunków środków transportu. A statki to właśnie najtańszy i najekonomiczniejszy środek transportu, zdolny dotrzeć do najodleglejszych zakątków świata.

W latach międzywojennych strukturę polskiej floty handlowej cechowało zupełne oderwanie od ówczesnych potrzeb gospodarczych kraju. Będąc faktycznie własnością zagranicznych przedsiębiorstw armatorskich obsługiwała ona wielkimi statkami pasażerskimi jak „Batory”, „Piłsudski”, „Chrobry”, „Sobieski” i inne, ruch emigracyjny do Stanów Zjednoczonych i Ameryki Południowej, który dla owych przedsiębiorstw stanowił poważną pozycję dochodową. W minimalnym tylko stopniu uwzględniono obsługę własnymi jednostkami eksportu węgla lub produktów spożywczych. Nic więc dziwnego, że przy takiej sytuacji brak było zainteresowania budową statków na własnych

stocznich. Po prostu nie opłacało się.

Zresztą trudno coś mówić o polskim przemyśle stocznioowym okresu międzywojennego. Istniała w Gdyni jedna jedyna placówka tego rodzaju, nosząca szumne miano „Stoczni Gdynskiej”. Remontowano na niej kutry rybackie, a budowy jedynego statku „Olza” nie zakończono do wojny. Nie wielki dok pływający, wyciąg dla kutrów, warsztat remontowy, oto obrazek „przemysłu okrętowego” tamtych czasów.

Parę dni temu w Stoczni Gdańskiej wodowano pierwszy drobnicowiec typu B-54.

Jego dane techniczne mówią same za siebie. M/S „Marceli Nowotki” — unieść może w swym wnętrzu ponad 10 000 ton towarów i zaopatrzenia. W tym 7 419 ton przypada na ładunek handlowy, a 2 073 tony to paliwo płynne dla motorów o sile 8 tys. KM. Rozwija on szybkość 16 węzłów przy której zasięg pływania przekracza 20 tys. mil morskich. A więc motorowiec ten może „za jednym zamachem” opłynąć całą kulę ziemską. Jego długość wynosi 153,9 m, szerokość 19,4 m, wysokość od kila do pokładu ochronnego 12,55 m (czyli tyle, co trzypiętrowy dom). Prócz wygodnych i estetycznych pomieszczeń dla 56 osób załogi „Nowotki” posiada także 12 komfortowych urządzonych kabin pasażerskich.

Jak to się stało, że z gruzów kompletnie zdewastowanych stoczni Schichau i Danziger Werft, nie zajmujących się specjalnie seryjną produkcją statków (w stocznich tych prócz rozmaitych urządzeń mechanicznych wytwarzano też... dzwony kościelne) zrodził się tak potężny ośrodek przemysłu okrętowego?

Oto co mówi o tym Stanisław Sołdek, dawniejszy traser, obecnie inżynier i poseł na Sejm:

„Gdy znalazłem się w r. 1945 na terenie Stoczni Gdańskiej ujrzałem młot zakładów produkcyjnych stopy żelazna, gruz, wyrwy od bomb i pocisków, poskrośzone szkielety konstrukcji stal i magazynów... Mimo że do stałem przydał do trasera, nie ledziłem raz z łopata lub kłofem w reku wdoływałem spod gruzów obrabiarke... Prace w traserze rozpoczynałem od wykrośnięć elementów — barki. Tak... zwykły transportowy barki...”

Tak zaczęły pracę nasze stocznie. Od barki, poprzez remonty coraz to poważniejsze, uruchomiono w 1947 roku seryjną produkcję stalowych kutrów rybackich. I wreszcie 3 kwietnia 1948 r. na jednej z pochłyni położono stępke pod pierwszy statek pełnomorski. Spuszczono go na wodę w 7 miesięcy później. Rudowogłowiec ten ochrzczony został właśnie nazwiskiem Sołdka — przodownika pracy Stoczni Gdańskiej.

Po nim przyszedł następny tej serii: „Jednostka Robotnicza”, „Brygada Makowskiego”, „Pstrowski”, „Wieczerek” i nowe typy motorowych drobnicowców z serii „Lewant” o 4 000 TDW, trampy z serii „Szczecin” o 5 000 TDW.

Coraz większego rozmachu nabierała produkcja, coraz doskonalsi rośli fachowcy przemysłu stocznioowego, który przed wojną nie mieliśmy zupełnie.

Z pochłyni stoczni polskich spłynęło dotąd ponad 130 statków pełnomorskich. Bo obecnie produkuje pełna para nie tylko Stocznia Gdańska, ale również i gdańska, gdzie powstała motorowce drobnicowce klasy „rzek” („Pilić”, „Narew” i inne) o 820 TDW oraz Stocznia Szczecińska budująca parowce o 3 200 TDW. Naszymi statkami interesują się też odbiorcy zagranicą. Rozwija się eksport do ZSRR, Chin, obecnie złożyły zamówienia Burma i Indie.

Nowy etap polskiego przemysłu okrętowego zapoczątkowany budową pierwszego dziesięciotysięcznika cechowawce będzie seryjna produkcja pełnomorskich statków handlowych i rybackich. W najbliższym czasie seryjna produkcja trawlerów rybackich „rzucac” będzie na wodę co dwa tygodnie nową jednostkę. A co do 10-tysięczników, no, stocznioy są skromni i nie lubią za wczasu szczyścić się osiągnięciami, ale można już powiedzieć, że Planie 5-letnim powstanie ich... powiedzmy kilkanaście. Ale to nie wszystko. Zaplanowana już jest budowa jeszcze większych jednostek.

Rozbudowane stocznie, nowe metody „składania” statków, z elementów, które wykonuje się w halach a nie na pochylni, co zwiększa ja-

kość i przyspiesza cykl produkcji, oraz potężny przemysł w głębi kraju, dostarczający niezbędnych surowców, materiałów i urządzeń — oto podstawa rosnącej realnie potęgi Polski na morzu. To już nie okryczana bańka mydlana sanacyjnej mocarstwowości „morskiej i kolonialnej”, pękającej za lada podmuchem. Na dzisiejszą potęgę zapracowaliśmy rzetelnie. Rośliśmy systematycznie i nieprzerwanie. Od barki do 10-tysięcznika... Od Sołdka, niewykwalifikowanego robotnika, do Sołdka inżyniera — konstruktora, posła na Sejm.

Dlatego ta potęga ma mocne fundamenty. Polska bandiera na morzach świata woluje szacunek przyjacielom i zazdrość wrogom. Ale nikt jej nie lekceważy.

W. ANDRZEJEWSKI

Pomysł i odpowiedź

Jeśli chcesz sprawdzić czy znasz dobrze dzieła Adama Mickiewicza spróbuj odgadnąć, z jakich utworów pochodzą poniższe fragmenty. Prawidłowe rozwiązanie na następnej stronie.

Co tam wokoło siebie chwytaś?
Kogo witasz, z kim się witasz?

— Ona nie słucha —

Powiedz mi piękna, luba dziewczyno —
Na co nam te tajemnice, —
Jaka przybiegłaś do mnie drożyna?
Gdzie dom twój, gdzie są rodzice?

Słucham, ojczyście przyszyły na myśl strony,
Bulawa upadła z ręki,
Ach! ja mam żonę, i u mojej żony
Jest synek taki maleńki.

Dziewa moje ojczyście! Jeśli niebo zdarzy,
Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy,
Czyli was znajdzie jeszcze? czy dotąd żyjecie?
Wy, kolo których niegdyś pętałem jak dziecię,

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana;

Pan Adam w oczach współczesnych Katedra w Lozannie

Adam Mickiewicz znalazł niemal wszystkie języki europejskie i niektóre wschodnie. Świadectwo o tym daje między innymi uczone rosyjski, żyjący współcześnie z Mickiewiczem Ksenofont Aleksiejewicz Polewoj:

„Adam Mickiewicz z łatwością przyswajał sobie obce języki — czytamy we wspomnieniach Polewoja, wydanych w „Historycznym Wiedniku” w r. 1887. — Oprócz francuskiego, również po mistrzowsku władał on i niemieckim, a łacinę i grecki znał gruntownie. Po rocznym pobycie w Moskwie, mówił po rosyjsku gładko, dokładnie. Prócz tego znał języki: angielski, włoski i hiszpański. „ponadto i wschodnie podobno nie były mu obce”.

Alojzy Niewiarowicz, który często był gościem w domu poety, stwierdza w swoich późniejszych wspomnieniach, nieprzeciętne uzdolnienia Mickiewicza do języków. To utwórwało mu przede wszystkim drogę do zdobycia katedry w Lozannie. W jaki sposób to się stało, opowiada sam poeta w relacji Niewiarowicza:

Jednego dnia przybył do Adama Hieronim Bońkowski i oznajmił mu, że akademika w Lozannie rozpisano konkurs na katedrę literatury łacińskiej.

Byłem profesorem tego przedmiotu w Kownie — wtracił wtedy Adam. — Dlaczego więc nie mógłbym zostać nim w Lozannie?

Nazajutrz bez żadnych znajomości i rekomendacji zgłosił się do sekretarza akademii: — Czego pan sobie życzy? — zapytał sekretarz.

— Słyszałem, że akademika ogłosiła konkurs na katedrę literatury łacińskiej.

— Tak!

— Przyszedłem właśnie w tej sprawie. Proszę o wpisanie mnie na listę kandydatów!

Sekretarz zmierzyl od stóp do głowy poete i zapytał: — A ktoż pan jesteś?

— Byłem niegdyś profesorem literatury łacińskiej.

— Gdzie?

— W Kownie.

— W Kownie?

— Tak!

— A jak się pan nazywasz?

— Adam Mickiewicz.

— To pan Rosjanin czy Polak?

— Polak.

Sekretarz na nowo zmierzyl przybyśza:

— Nie wiem, czy panu wiadomo, że od profesora literatury łacińskiej wymaga się znajomości wielu języków, a warunki, jakie mu się stawia, nie są takie łatwe.

— Wiem o tym.

— Czy prócz polskiego zna pan inne języki?

— Znam.

— Jakże?

— Wszystkie główne europejskie i niektóre wschodnie.

Ta niespodziewana odpowiedź Mickiewicza zmieszała sekretarza.

— Sam język łaciński wymaga bardzo wiele pracy. Dziwi mnie, że mógł pan przyswoić sobie ponadto tyle języków.

Tu nastąpiła chwila pauzy i obserwacja poety.

— No, cóż. Mając takie warunki, może pan kandydować. Proszę złożyć papiery.

Tego samego dnia po rozmowie z Mickiewiczem, sekretarz akademii gościł na obiedzie znakomitego pisarza francuskiego go Saint-Beuve. Po obiedzie wywiązała się ożywiona rozmowa.

— Słyszałem, że akademika ogłosiła konkurs na katedrę literatury łacińskiej. Czy zgłosił się wielu kandydatów?

— Wyjątkowo dużo. Nawet jeden Polak zgłosił się dziś.

— Polak? Jak się nazywa?

— Zaraz, zaraz... Nazwiska Polaków są takie dziwaczne. Trudno je zapamiętać. Zdaje mi się, że... Mickiewicz.

— Mickiewicz! — zawołał z podziwem Saint-Beuve.

— Jak to, pan go zna?

— Ależ tak! Dziwi mnie, że pan go nie zna.

— A skądże go mogłem wcześniej poznać?

— Z jego dzieł, Mickiewicz jest znakomitym poetą!

— Nie uczyłem się języka polskiego.

— Ale pisma Mickiewicza są tłumaczone na wszystkie języki. Ja go osobiście i z bliska też nie znam. Widziałem go tylko raz u pani d'Agout i brałem udział w rozmowie, którą prowadził. Przyznam się panu, że takich ludzi, jak on, niewiele liczy Europa.

Całą tę rozmowę powtórzył później sekretarz Mickiewiczowi. Konkurs jak wiadomo wypadł pomyślnie dla poety. Do stał nominację na profesora i wkrótce z rodziną osiadł w Lozannie.

HORACY
SAFRIN

FRASZKI

mickiewiczowskie

TENOR

Widział, że entuzjazmu na sali nie budzi
i westchnął: „Cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?”
(Idąc zaś w Konrada natchnionego ślady
rację miał, bowiem głosem swoim zszedł na... „Dziady”)

ZAWIEDZIONA MIŁOŚĆ

„Nieszczęśliwy, kto próżno o wzajemność woła!” —
rzekł poeta do Muzy, pot ścierał z czoła.

NIKTÓRE FILMY O SOBIE

Choć kręcono nas lat kilka,
dłń nasze jak dń motylka.

NA PEWNEGO MÓWCE

Przebóg! Cóż to za szkarada!
Nie odchodzi i wciąż gada!

W NOWYM MIESZKANIU

I z dziecinną radością pociągnął za sznurek...
(Lecz zbiornik milczał, jak w lazience kurek).

W BIBLIOTECE WIEJSKIEJ

„Dlaczego brak na półkach „Pana Tadeusza”? —
pytam. Bibliotekarka ramionami wzrusza.
„Nasz Wieszc — dodaje — pragnął dożyć tej pociechy,
by kiedyś jego księgi zbłądziły pod strzechy!”
„To prawda — mówi dziewczę i potrząsa główką. —
Ale nasza świetlica kryta jest... dachówką”.

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego
ARYTMOGRAF

Liczby „klu-

pomocniczego”

należy zastąpić

odpowiednimi li-

terami, te zaś

wpisać z wyjąt-

kiem powtarza-

nych, do odpo-

wiednich kwa-

dracików. Czyta

jąc kolejno wpi-

sane litery od 1

do 81. Otrzyma-

my sentencję

Adama Mickie-

wicza.

„Klucz pomo-

niezy”

20, 49, 32, 70,

53, 64 — utwór

sceniczny Mic-

kiewicza;

40, 6, 20, 46,

33, 2, 57 — imię bohatera epo-

pei Mickiewicza;

57, 22, 16, 75 — członek rodzi-

ny;

12, 56, 64, 29, 4, 24 — bajko-

pisarz rosyjski;

60, 40, 79, 17 — pierwiastek

chemiczny;

11, 67, 55, 70, 66 — górzysty

obszar Syrii;

55, 19, 21, 51, 36 — francuski

kompozytor operowy;

7, 15, 35, 59, 27, 66 — kompo-

zytor polski;

59, 50, 62, 52 — część drzewa;

36, 37, 14, 26, 28 — naturalne

zjawisko powietrzne;

1, 10, 63, 62, 3 — rasa psa;

13, 68, 62, 69, 58, 76 — kome-

dia Gogola;

5, 54, 47, 77, 76, 72 — postać

meska z „Pana Tadeusza”;

77, 81, 71 — drapieżny ptak;

61, 4, 73, 78, 30 — postać że-

nska z „Pana Tadeusza”;

80, 4, 44, 38 — sygnał;

1	2	3	4	5	6	7	8	9
10	11	12	13	14	15	16	17	18
19	20	21	22	23	24	25	26	27
28	29	30	31	32	33	34	35	36
37	38	39	40	41	42	43	44	45
46	47	48	49	50	51	52	53	54
55	56	57	58	59	60	61	62	63
64	65	66	67	68	69	70	71	72
73	74	75	76	77	78	79	80	81

25, 70, 18, 45, 48 — król izrael-

ski;

65, 23, 70 — gatunek motyla;

34, 41, 39, 40 — drążek metalo-

wy;

43, 42, 14, 8 — zjawisko nad-

ziemskie;

76, 74, 31, 9 — filozof niemiec-

ki.

(Ułożył Aleksander Łeczycki)

Wśród osób, które nadesłały pra-

widlowe rozwiązania powyższej

zagadki, rozlosujemy 5 wartos-

ciowych nagród książkowych.

Rozwiązania nadsyłać prosimy

w terminie tygodniowym pod

adresem: Redakcja „Łódzkiego

Expressu Ilustrowanego” Łódź 1.

Piotrkowska 96, z dopiskiem na

kopercie „Rozrywki umysłowe”

Rozwiązanie rozrywek z dn. 23

bm. i wykaz nagród podamy w na-

stępnej „Poradniku”.



POD REDAKCJĄ MISTRZA ALEKSANDRA SZYMANSKIEGO

XIII Indywidualne mistrzostwa
Polski seniorów, odbywające się
we Wrocławiu należą bezspornie
do niezwykle interesujących i
obfitują w niespodzianki dużego
kalibru. Walka o tytuł mistrza Pol-
ski jest bardzo zaciekła i mimo mi-
nienią półmetka nie widać jeszcze
pewnego kandydata. Rewelacją mi-
strzostw jest niewątpliwie młody
szachista warszawski AZS, Zbi-
gniew Solecki. Jest to nowy, silny
zawodnik, który dał się już po-
znać jako zwycięzca turnieju „mi-
strzów” w Warszawie oraz w pół-
finale do mistrzostw (II w półfinale
w Zakopanem) i niewątpliwie poza
wspianą postawą w obecnym tur-
nieju rokuje duże nadzieje na przy-
szość. A oto jego partia rozegra-
na z mistrzem Gawlikowskim, Ko-
lejarz Warszawa w VII rundzie te-
gorocznych mistrzostw Polski:

GAWLIKOWSKI

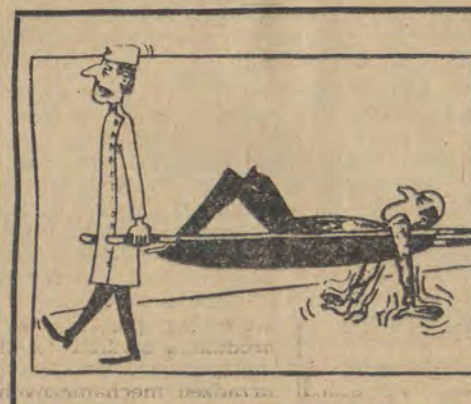


SOLECKI

Białe: Solecki.
Obrona Caro-Kann.
Czarne: Gawlikowski.

1. e4 c6 2. d4 d5 3. Sc3 d:e4
4. S:e4 Sf7 5. S:f6 g:f6 6. Ge3 Gf5
7. Sf3 Sd7 8. Sh4 Gg6 (białe roze-
grały debiut mało precyzyjnie, na-
lepiej było 6. c3 lub 8. Ge2, de-
finitywnie odeszły od „księżczy-
cy” nie odpowiadająco wyrażnie prze-
ciwnikowi) 9. S:g6 h:g6 10. Hd2 e6
11. O—O—O Hc7 12. h3 (można
było grać 12. g2, ale białe
pragną kontrolować pole c4) 12...
O—O—O 13. Kb1 Kb8 14. Ge2 Gd6?
(w poprzednim posunięciu czarne
mogły, a teraz powinny grać c5.
Posunięcie 14... Gd6? jest złe, gdyż
zamyka linie „d”, na której czarne
miały szansę nawiązać grę) 15. c4!
c5 16. d5 e5 (teraz czarny goniąc
szedł do roli pionka) 17. f3 f5
18. g4! (bardzo dobre posunięcie,
rozbijając bowiem czarne pionki) 18...
f4! 19. Gf2 f5? (po tym posunięciu
czarne otrzymują zdecydowanie gor-
szą partię, a po następnych pomył-
kach tracą pionka) 20. Hc2 Wb8?
(lepsze było Wd8!) 21. Gd3 Sb6?
(teraz czarne tracą już ostatnie na-
dzieje, gdyż siły białych wzdięra-
ją się do ich obozu, należało grać
f4) 22. g:f5! g:f5 23. Wd1 (oczy-
wiście nie 23. G:f5, gdyż nastąpił
23... S:c4) 23... e4 (czarne z roz-
paczy oddają pionka, ale to już ich

nie ratuje) 24. f:e4 f:e4 25. G:e4
Ge5 26. Wg6! Ch8 27. Gf3 Hh7
28. Ge4 Hc7 29. Wd1! He7 30.
We6 Hg7 31. G:e5! S:c4 32. We7
H:b2+ 33. H:b2 S:b2 34. d6!! Po
tym posunięciu białych powstała
pozycja, jak na diagramie. 34... b6
(nie można grać 34... S:d1, nastąpił
bowiem 35. W:b7+ Kc8 36. Wc7+
Kb8 37. G:a7 mat) 35. Wb7+ Kc8
36. G:b6! a:b6 37. Wc1 mat.



Obniżka
kosztów
na...
noszach

— Nie jest to
wprawdzie naj-
lepszy sposób
przenoszenia cho-
rych, ale pozwo-
li nam na
zmniejszenie ter-
sonełu o polo-
wę.

Kacik filatelisty

Zbieraczom kompletującym „po-
lonica” komunikujemy, że znaczki
z podobizną Adama Mickiewicza
ukazały się ostatnio w Czechosło-
wacji i Bułgarii. W obydwu pań-
stwach, w seriach poświęconych
„wielkim rocznicom” — p.sarom,
którzy zapisali się złotymi zgłoska-



mi w światowej kulturze. (Ande-
sen, Schiller, Whitman, Mickie-
wicz). Na zdjęciu: znaczek wydany
w Czechosłowacji. Znaczek projek-
tował znakomity grafik K. Svolin-
sky, sżtych — S. Jindra.

W związku z przygotowywanymi
w kilku krajach wyprawami na
Antarktydę możemy oczekiwać spe-
cjalnych okolicznościowych wydań
w tych krajach. Zapoczątkowała je
niedawno Australia. Na znaczku
widzimy mapkę Antarktydy, doo-
kółka niej — napis w języku an-
gielskim: „Australiajskie narodowe
wyprawy antarktyczne”. Poza na-
pisem charakterystyczna dla tej
części świata roślinność i zwierzę-
ta żyjące na lądzie, jak i w głę-
binach morskich.

Zainteresowanie Australii dla An-
tarktydy, położonej o 1500 mil od
jej południowego wybrzeża, jest
zupełnie zrozumiałe. Tu bowiem od



kryto poważne złoża węgla, oka-
lające zaś Antarktydę wody roją
się od wielorybów i ryb.

Czytelnik z ul. Zgierskiej i inni:
Odpowiedzi na wszelkie interesu-
jące Was zagadnienia z życia pol-
skich filatelistów, otrzymać moż-
ecie w czasie spotkań członków PZF
w Łodzi. Odbywają się one w każ-
dą środę, w godz. od 17 do 19,
w WDK, przy ul. Traugutta 18.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI
ZE STR. 4

1. Romanizm. 2. Swiętlan-
ka. 3. Powrót taty. 4. Pan Tadeusz.
5. Lille.

ADAM MICKIEWICZ

Trzech Budrysów

(Ballada litewska)

Stary Budrys, trzech synów, tęgich jak sam Litwinów,
Na dziedziniec przyzywa i rzece:
„Wyprowadźcie rumaki i narządźcie kulbaki,
A wyostrećcie i groty, i miecze.

„Bo mówiono mi w Wilnie, że otrąbią niemylnie
Trzy wyprawy na światła trzy strony:
Olgierd ruskie posady, Skirgilla Lachy sąsiady,
A ksiądz Kiejstut napadnie Teutony.

„Wyście krzepcy i zdrowi, jedźcie służyć krajowi,
Niech litewskie prowadzą was bogi,
Tego roku nie jadę, lecz jadącym dam radę:
Trzej jesteście i macie trzy drogi.



„Jeden z waszych biec musi za Olgierdem ku Rusi,
Ponad Ilmen, pod mur Nowogrodu;
Tam sobole ogony i srebrzyste zasłony,
A u kupców tam dziengi jak lodu.

„Niech zaciągnie się drugi w księdza Kiejstuta cugi,
Niechaj tępi Krzyżaki psubraty;
Tam bursztynów jak piasku, sukna cudnego blasku
I kapiańskie w brylantach ornaty.

„Za Skirgilliem niech trzeci poza Niemen przeleci:
Nędzne znajdzie tam sprzęty domowe,
Ale za to wybierze dobre szable, puklerze
I mnie stamtąd przywiezie synową.

„Bo nad wszystkie ziem branki miłsze Łaszki
kochanki.

Wesołutkie jak młode koteczki,
Lice białe od mleka, z czarną rzęsą powieka,
Oczy błyszczą jak dwie gwiazdeczki.

„Stamtąd ja przed pół wiekiem, gdym był młodym
człowiekiem,

Łaszkę sobie przywiozłem za żonę;
A choć ona już w grobie, jeszcze dotąd ja sobie
Przypominam, gdy spojrzę w tę stronę.



Taką dawszy przestrożę, błogosławił na drogę,
Oni wsiedli, broń wzięli, pobiegli.
Idzie jesień i zima, synów nie ma i nie ma,
Budrys myślał że w boju poległi.

Po śnieżystej zamieci do wsi zbrojny mąż leci,
A pod burką wielkiego coś chowa.
„Ej to kule, w tym kuble nowogrodzkie są ruble?”
— „Nie, mój ojcie, to Łaszka synowa”.

Po śnieżystej zamieci do wsi zbrojny mąż leci,
A pod burką wielkiego coś chowa.
„Pewnie z Niemiec, mój synu, wiesz kawał
bursztynu?”
— „Nie, mój ojcie, to Łaszka synowa”.



Po śnieżystej zamieci do wsi jedzie mąż trzeci,
Burka pełna, zdobył tam wiele;
Lecz nim zdobył pokazał, stary Budrys już kazał
Prosić gości na trzecie wesele.

Zaloty

Półki córeczki opiewałem wdzięki,
Mamusia słucha, stryj czyta;
Lecz skorom westchnął do serca i ręki,
Ja słucham, cały dom pyta.
Mama o wioskach i o duszach gada,
Pan stryj o rangach, dochodach,
A pokojowa służącego bada
O mych w kochaniu przygodach.

Mamo, stryjasku! Jedną tylko duszę
I na Parnasie mam włości;
Dochodów piórem dorabiać się muszę,
A ranga — u potomności.

Czym dawniej kochał? Ciekawość jałowa!
Czy kochać mogę? Dowiodę:
Porzucę lokaja, kotkę pokojową,
Przyjdź w wieczór na mą gospodę...

Ludzie, brygady, oddziały U „Kasprzaka” — po przekłomie



Narada produkcyjna? — To zbyt szumne określenie. Zebrań? — też nie. A więc co? — Zwykła odprawa majsterska. Takie pogawędki organizuje codziennie ze swoimi majstrami w ZPW im. Kasprzaka salowy Karol Błoński.

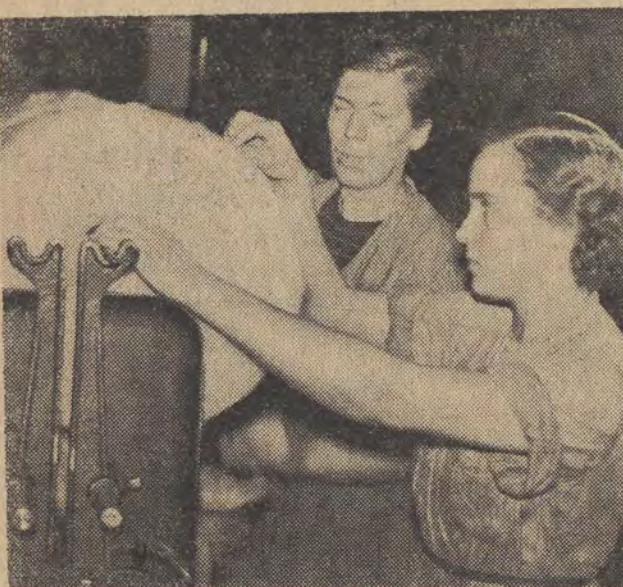
Zbierają się w pokoju majsterskim dla omówienia palących problemów. Salowy Błoński do niedawna był majstrem i to nie było jakim. Jego zespół pracował najlepiej w przędzalni. Przeciętne wykonanie planu ilościowego za okres 10 miesięcy wynosiło 106,9 proc., a plan jakościowy „dotrzymał” do 103 proc. Takich wyników nie mógłby się powstydzić żaden majster.

A teraz? Dobrze tradycje zespołu majstra Błońskiego kontynuuje majster Zygmunt Imiela.

— Praca mi idzie dobrze — mówi majster Imiela, zwłaszcza, że mam w zespole takich pracowników, jak chociażby Dworczakowie.



Henryk Dworczak, choć młody jeszcze wiekiem, jest doświadczonym przedrzarzem, a jeszcze lepszym... peda-ogiem. Kilka miesięcy temu przyprowadził do zakładu swoją żonę Stefanię. Młoda kobieta nigdy nie widziała tak wielkiej fabryki, tylu maszyn... ale przy dobrych chęciach i pomocy męża szybko nauczyła się zawodu i dzisiaj obsługuje razem jedną maszynę.



Ofiarnych i chętnych do pracy robotników ma Zakład im. Kasprzaka wieku. Weźmy choćby jako przykład zespół bezbrakowy zgrzeblarni. Janina Bienias i Maria Stańczyk osiągnęły ostatnio najlepsze wyniki w branży wełnianej. Takie wyróżnienie na tysiące zgrzeblarek to nie lada zaszczyt dla nich i dla zakładu.

Tak jest dzisiaj w ZPW im. Kasprzaka. A jak było dawniej?

Przez dwa lata (rok 1951 i 1952) zakład nie wykonywał planów. Ludzie robili, co chcieli. Nierazkim ich „towarzyszem” była... wódka. W zakładzie odczuwano się ogólne rozprężenie, brak dyscypliny i jakiegokolwiek organizacji.

Ale ostatnie miesiące 1952 r. były okresem przełomowym w Zakładach im. Kasprzaka. Przy reorganizacji co prawda, trzeba było usunąć niektórych ludzi, ale ci, którzy zostali, rozpoczęli pracę na najtrudniejszych odcinkach.

I zaufania nie zawiedli. Przyczynili się do wytworzenia w ZPW im. Kasprzaka właściwej atmosfery, która i obecnie pomaga całej załodze w trudnej pracy nad wykonywaniem planów. (St.)

Bo to jest mój dom...

Znamy dorobek 10 lat polskich rządów na Ziemiach Odzyskanych. Chlubimy się uruchomionym tam przemysłem, postępującą odbudową zniszczonych miast, zagospodarowaniem gruntów ornych, racjonalną gospodarką leśną, gęstą siecią placówek oświatowych i zdrowia. To wszystko jest nam dobrze znane. A że nie ukrywamy braków i niedociągnięć, więc nie zaskoczyły nas „odkryte” przez niemiecki tygodnik resztki zburzonych domów i inne ślady minionej wojny.

Chodź nam natomiast o inną sprawę. O efekt, jaki wywołały „rewelacje” Steinmayera na terenie Niemiec zachodnich, a przede wszystkim wśród bliskich nam sercem, choć oddalonych o setki kilometrów od ojczyzny, ludzi: Mazurów, Warmiaków, Ślązaków i innych, którzy opuścili kiedyś swe rodzinne wsie i miasta, a dziś wiedzą żywot bez jutra w bońskim państwie.

SPOTKANIE W STANISLEWIE

Tak się złożyło, że fotoreportaż Steinmayera, poświęcony Warmii i Mazuram, a zatytułowany tajemniczo „Wilk krąży po Prusach Wschodnich” obejrzałem dokładnie po raz pierwszy w towarzystwie Franciszka Kossendy, który kilka tygodni temu wrócił z Niemiec zachodnich do rodzinnego Stanisławowa w woj. olsztyńskim.

Siedzieliśmy przy kawie. Kossenda opowiadał o swym życiu, ja notowałem najciekawsze fragmenty. A więc: pobyt w obozie jenieckim na terenie Związku Radzieckiego i praca przy odbudowie zniszczonych wojną domów; wyjazd do Niemiec w 1947 r.; osiedlenie w miejscowości Wetro, pow. Bautzen; praca w tamtejszej kafilarni; starania o powrót do domu i inne szczegóły przeszłości dziesięcioletniej tułaczki. Kossenda zarabiał zupełnie nieźle i jako kierownik straży przemysłowej mógł żyć tam lepiej, niż dostojnie.

Długo i dokładnie omawiał ten pięćdziesięcioletni mężczyzna swe koleje losu. Czuliśmy, że starał się, aby z opowiadania przemawiała tylko bezstronna prawda, żebym sam mógł znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego wrócił.

W pewnym momencie wyciągnąłem z kieszeni zwinęty numer „Muenchener Illustrierte” i pokazałem go Kossendzie.

— Czytał pan to?

— Czytałem — odpowiedział.

— No i co? Nie bał się pan wrócić do ruin, do kraju, gdzie „wilki krąży w biały dzień”?

— Nie bałem się. Uważałem, że skoro moja żona i dzieci tu żyją i nie narzekają, a nawet namawiają mnie do powrotu, to widocznie nie wszystko jest tak, jak ten Steinmayer opisał. Bo kto by chciał skazać swego męża, czy ojca, na dalszą nędzę i poniewierkę... A zresztą. Przecież tu się urodziłem, tu żyłem przez czterdzieści lat, tu chodziłem do szkoły (polskiej — przyp. A. Ł.) i... tu jest mój dom.

— A inni?

— Wielu chciałoby także wrócić. Prosił mnie, żebym zaraz napisał, jak jest naprawdę u nas w Polsce. Ale wrócić nie jest łatwo. Przeszkadzają, jak mogą. Władze, różne „bundy” i „vereiny”.

Ostatnie dni „Pociągu”

Ciesząc się wielkim powodzeniem sztuka Evan Mac Colla „Zatrzymać pociąg” grana będzie w Teatrze Powszechnym po raz ostatni 6 grudnia, po czym schodzi ona z afisza.

Zachodnio-niemiecki dziennikarz Joachim Steinmayer, który w tym roku wędrował po Polsce, zamieścił w tygodniku „Münchener Illustrierte” cykl reportaży poświęconych naszym Ziemiom Zachodnim. Nie jest dla nas niespodzianką brak obiektywizmu u autora, tendencyjne fałszowanie rzeczywistości i inne metody wprowadzania w błąd czytelnika. Trudno byłoby nawet oczekiwać od Steinmayera czegoś innego. Sam tytuł drukowanego przez niego cyklu „Bilder der verlorenen Heimat”, czyli „Obrazki z utraconej ojczyzny”, mówi wystarczająco o odwetowych tendencjach autora.

Trzeba postępować skrycie i szybko. Żeby nikt nie wy-czuł, co zamýszasz...

WIELE CHCIAŁOBY, ALE...

Kossenda ma rację. Trzeba postępować bardzo skrycie i szybko decydować. Przekonał się o tym np. Paweł Koenigsman, któremu bońskie władze przez trzy lata odmawiały zgody na powrót do domu. Zniecierpliwiony pojechał na własną rękę do Berlina, tam przeszedł granicę międzystronową i dopiero wtedy, zupełnie oficjalnie, wrócił do Berlina w grom. Kobuły. Dlatego wielu nie może się zdecydować. Choć wielu innych tułaczy już wróciło...

Kossenda, tak jak obiecał, napisał list do swych znajomych i list ten dotarł do rąk adresatów, którzy natychmiast nań odpisali. Na razie bardzo ostrożnie. Czy uwierzyli swemu przyjacielowi, czy też ulegli propagandzie p. Steinmayera, okaże się niebawem. Wiadomo natomiast z całą pewnością, że codziennie wracają do rodzinnych stron coraz liczniejsi Mazurzy, Warmiacy, Ślązacy i Kaszubi...

Wracają byli jeńcy wojenni, zwolnieni przed terminem z obozów i skierowani, zgodnie z własnym życzeniem, początkowo do Niemiec zachodnich, aby po kilku latach starać się do domu wrócić do kraju. Wracają liczni spośród tych, którzy w 1945 r. zaparli się swego polskiego pochodzenia i wraz z kilkudziesięciotysięczną rzeszą emigrantów wędli żywot „przesiedleńców” i „uciekierów” ze Wschodu. Dziś poznali swój błąd i w listach do rodzin proszą o umożliwienie im powrotu. Wracają nawet tacy, którzy niedawno, bo rok lub dwa lata temu, ulegając wpływom swych krewnych czy znajomych — mieszkańców Niemiec zachodnich, sami prosili władze polskie o zezwolenie na wyjazd. Dziś wracają, bowiem w większości wypadków połączenie rodzin następuje nie tam, za granicą, lecz tu, w kraju. Najróżnorodniejsze były przyczyny wyjazdu, najróżnorodniejsze są powody powrotu do kraju tych ludzi, którym bezmyślna tułaczka, kierowana przez wrogów polskiego narodu i naszego ustroju, wyrwała przeszłość 10 lat życia.

POWRACAJĄCA FAŁA

A przecież w Polsce nie wszyscy żyją tak. Jak przeciętnie zamożni obywatele za granicą. Nie na wszystkich czeka dogłębne w ciągu kilku lat przez żonę i dzieci gospodarstwo, własny dom, własne meble... Nie zawsze nasze władze państwowe,

Z życia szkół wyższych

Dyskusja nad „Po prostu”

W najbliższy poniedziałek, 28 bm. odbędzie się w Międzyuczelnianym Klubie Studenckim dyskusja nad tygodnikiem studentów i młodej inteligencji „Po prostu”. Wezmą w niej również udział członkowie zespołu redakcyjnego tygodnika.

Dyskusja odbędzie się w kawiarni studenckiej przy ul. Jaracza 7 o godz. 17.30. Wstęp wolny.

W poniedziałek przed południem można będzie również prze-prowadzić indywidualne rozmowy z przybyłymi do Łodzi członkami redakcji „Po prostu” w Komisji Okręgowej ZSP przy ul. Piotrkowskiej 46. (Js)

szczególnie rolne, potrafią i mogą dość szybko załatwić próby repatriantów: o przydział desek, zboża siewnego, kredytów na remonty, zakup inwentarza itp.

Skąd więc ta powracająca fala?

Franciszek Kossenda ujął to zagadnienie krótko:

— Wojowałem przez pięć, a tułałem się przez następnych 10 lat. Mam tego wszystkiego dość. Chcę żyć i pracować we własnym domu, u boku i dla dobrej swej rodziny. Po tym co przeszedłem, nie boję się już niczego. A nie chcę nawet patrzeć, jak ktoś szykuje się do wojny. I gotów jestem bronić swego za wszelką cenę...

ANDRZEJ ŁASKI

Prokurator żąda surowych kar dla członków bandy Buca

W szóstym dniu procesu przeciwko bandzie Buca przemawiał oskarżyciel publiczny, prokurator mgr Michał Woźniak, po czym zabrało głos pięciu obrońców.

Prokurator naświetlił zbrodniczą działalność bandy i podkreślił niski poziom moralny jej wszystkich członków. Działając na terenie woj. łódzkiego, bydgoskiego, koszalińskiego, kieleckiego, stalino-grodzkiego i wrocławskiego banda dokonała łącznie 29 napadów i rabunków w tym 9 z bronią w rękę, w okresie zaledwie jednego roku.

Do swych niecznych celów Buc używał początkowo sprzętów z ołowiem wielkości kurlowego jaja, oraz obiegów do obrywania klódek przy sklepach GS i PSS. W marcu 1954 r. Buc wszedł w posiadanie broni i od tej pory rozpoczęła się seria napadów na bezbronną personel sklepowy i przy-padkowych klientów.

W większości członkami bandy są recydywiści, karani już poprzednio za poważne przestępstwa. Henryk Buc urodzony w 1924 roku, karany był za zabójstwo w roku 1952. Odsiadując karę 15 lat ucieka z więzienia i już po... miesiącu zakłada bandę rabunkową. Spotyka Maję i Kazimierza Kowalskiego. Ten poznaje go z Adam-skim i Dwornickim. Najpóźniej przystaje do bandy Józef

Kowalski — warunkowo zwolniony z więzienia.

Na ławie oskarżonych obok 6 przestępców siedzi kobieta. Jest to Józefa Siota — przyjaciółka Buca. Zakrywa dziś twarz chustką. Kto wie, może się wstydzi?... A przecież mieszkanie swoje oddała S. bandzie, czyniąc z niego melinę i bazę dla skradzionych towarów.

Prokurator zażądał dla nich następujących kar: dla H. Buca — kary śmierci, K. Kowalskiego — dożywotniego więzienia, Adamskiego — 15 lat więzienia, Dwornickiego 15 lat więzienia, J. Kowalskiego — dożywotniego więzienia i Sioty — 4 lat więzienia. Wyrok zostanie ogłoszony w poniedziałek.

(Ln)

Co mi dały dzieła Adama Mickiewicza

- 2 RADIOODBIÓRNIKI.
- 2 ZEGARKI MARKI „POBIEDA”.
- OBRAZ WSPÓŁCZESNEGO PŁASTYKA.
- WIECZNE PIÓRA.
- TECZKI SKÓRZANE.
- TECZKI - DYPLOMATKI.
- 5 KOMPLETÓW DZIEŁ MICKIEWICZA.
- KOMPLET 10 GRAFIK WSPÓŁCZESNYCH PŁASTYKÓW.
- DWA ZESTAWY KSIĄZEK O MICKIEWICZU.
- DWA ALBUMY ANDRIOLLEGO.
- 5 EGZEMPLARZY KSIĄZEK ŁÓDZKICH PISarzy.
- I WIELE OZDOBNYCH EGZEMPLARZY „PANA TADEUSZA”.

oto nagrody ufundowane przez redakcję „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” i Wydział Kultury Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi dla zwycięzców naszego wielkiego konkursu p. n.:

Co mi dały dzieła Adama Mickiewicza?

Poza tym najlepsze wypowiedzi drukowane będą na łamach naszego pisma, a autorzy ich otrzymają honorarium według obowiązujących stawek autorskich.

Przypominamy, że wypowiedzi nadesłać należy do 30 grudnia do redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego”, Łódź, Piotrkowska 96, albo do Wydziału Kultury Prezydium RN m. Łodzi, Piotrkowska 104, pok. 431.

(Kr-ski)

Wyrok na Z. Koralczyka który przywłaszczył sobie ćwierć miliona złotych — ogłoszony będzie w przyszłym tygodniu

W drugim dniu procesu przeciw Z. Koralczykowi, oskarżonemu o przywłaszczenie ok. ćwierć miliona złotych w okresie, gdy był kierownikiem sklepu MHD, zeznawało 22 świadków oskarżenia.

Szczególnie niekorzystnie naświetliła sylwetkę oskarżonego świadka Natalia Pokropińska, inspektor handlowy, która dokonując kontroli sklepowej ujawniła tak poważne braki. Wykazała ona m. in., że Koralczyk podawał wyższą tarę od opakowania

Lwia rodzina w łódzkim ZOO znowu się powiększyła

Po raz trzeci w tym roku lwica „Diana” w łódzkim ZOO wdała na świat potomstwo. Tym razem urodziły się cztery małe lwiatka.

Tym większą więc trudność dla dyrekcji ZOO, gdyż „Diana” wciąż nie chce karmić ani opiekować się swoimi dziećmi. Trzeba więc starać się o mamkę w postaci karmiącej suki lub odżywiać lwiatka sztucznie. Dyrekcja ZOO prosi więc wszystkich, którzy mają karmiącą dużą sukę, by zgłaszali jej dla ZOO dla uratowania małych lwiatków, którym grozi śmierć głodowa.

Mała lwica „Kasia” — córka „Diany” (z poprzedniego miotu) wykarmiona z butelki i mlekiem w proszku po wielu perypetiach czuje się już zupełnie dobrze i można ją oglądać w łódzkim ZOO.

Zadomowili się już na dobre dwa szympansy z Holandii, które jedzą liżka i grają w klatce w futbol. Mimo mrozów nie wszystkie zwierzęta pochowały się do zimowych legowisk, co podobno jest oznaką, że zima nie będzie sroga. (s)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Modelki wzrostu od 167 cm. poszukuje w związku z Międzynarodowym Konkursem Odzieży — Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego w Łodzi, ul. Mickiewicza nr 6, tel. 269-17. Zgłoszenia od godz. 7.30 do 12. 2625-K

Inspektora technicznego oraz mistrzów budowlanych zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 2 w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr ul. Piotrkowska 17 w godz. od 7 do 15. 2628-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
OSMIOMORGOWE gospodarstwo z nowymi budynkami w Szadku sp. z o.o. Władysław Łódź, ul. Harnasowa 21, m. 2 po godz. 17. 6811 G

KUPNO
MOTOCYKL w stanie bardzo dobrym 250-350 cm sześciu „BMW”. „Jawa” lub „Iz” kupię. Oferty pisemne Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 86 pod „6819”. 6819 G

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

NAUKA
MASZYNOPISANIA, stenografii biurowej, biurowości (także księgowości) Kursy Stowarzyszenia Stenografów-Maszynistek. — Zgłoszenia Kilńskiego 50, Piotrkowska 83, punkt usługowy, przepisywanie, powielanie, stenografowanie poświadczenia, tel. 278-16

SPRZEDAŻ
ZAPISY na kursy samochodowe i motocyklowe przyjmuje Polski Związek Motorowy Łódź, ul. Piotrkowska 183

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

SPRZEDAŻ
LEJBK karakulowy i maszyne do pisania — sprzedam. Lenartowicza 13 przy Kraszewskiego

Zakopane w śniegu



Od dwóch dni pada śnieg w Zakopanem... Na szlaki narciarskie wyruszają amatorzy „białego szaleństwa”. Na zdjęciu: widok na Kościelec z tarasu schroniska na Hali Gąsienicowej. CAF. fot. Werner.

Więcej mułu — mniej węgla

Przy ul. Kopernika 9 otwarta została wystawa pod nazwą „Dorobek DOKP Łódź w oszczędzaniu węgla”. Duża ilość planów i wykresów na tej wystawie obrazuje osiągnięcia pracowników DOKP-Łódź w zakresie umiędzynarodowienia i oszczędzenia spalania węgla na parowozach PKP.

Po otwarciu wystawy odbyła się narada, która wytyczyła nowe kierunki i sposoby dalszej walki o oszczędność węgla.

W III kwartale br. kolejarzy Okręgu Łódzkiego zaoszczędzili przeszło 24 000 ton węgla, zaś plan na rok bieżący przewiduje oszczędność 35 000 ton. Jak więc widać, zadania trudne do wykonania, zwłaszcza w ostatnim kwartale. Kolejarze łódzcy będą musieli, by zobowiązań, które podjęli, wykonać. Trzeba również zażądać, że DOKP Łódź ma najniższą normę spalania węgla w kraju, która wynosi 31,5 na 1 000 ton/kilometrów.

Poszczególne parowozownie oszczędzą nowe tysiące

ton węgla: Kutno 5,5 tys. ton, Łódź-Olechów 2,5 ton, Łódź-Kaliska 2,8 tys. ton, Piotrków 4,3 tys. ton, a Słotwiny 3,2 tys. ton.

Największym osiągnięciem kolejarzy naszego okręgu są najlepsze wyniki w Polsce w spalaniu mułu (12,6 proc. w stosunku do pobranego węgla), podczas gdy najgorszą dyrekcją gdańska spala tylko 5,7 proc. mułu.

Obniżono również znacznie zużycie węgla grubego, które wynosiło w roku 1950 — 64,7 proc., a w br. spadło do 32,9 proc.

Wnioski uchwalane na naradzie dotyczą również podniesienia regularności biegu pociągów i niezatrzymywania ich przed semaforami, co również przyczyni się do oszczędności opału. Ustalono również wytyczne dla palaczy pomieszczeń ogrzewanych w całym okręgu PKP. (SK)

2 osoby zabite, 8 rannych Pijany kierowca najechał na grupę ludzi

W ubiegły piątek, w późnych godzinach wieczornych, zdarzył się w Łodzi tragiczny wypadek uliczny, w wyniku którego dwie osoby poniosły śmierć a osiem odniosło rany.

Przy zbiegu ulic Waryńskiego i Bema wjechał na szynę tramwajowy wóz dwukonny. Motorniczemu tramwaju jadącego w kierunku Zgierza zatrzymał się, a pasażerowie wysiedli, aby pomóc przy zepchnięciu wozu z szyn.

I kiedy kilkunastu pasażerów pomagało woźnicy, nadjechał w ostrym tempie 3 i pół tonowy samochód ciężarowy „Star”, który z impetem wjechał w tę grupę. Skutki były tragiczne.

Cieęższe obrażenia odnieśli: woźnica Tadeusz Krawczyk (Żubardzka 6), Irena Zych (Zgierz, Kosynierów 12), Jan Balcer (Waryńskiego 221). Wacław Gwis (Waryńskiego 233), Stanisław Kubiak (Jeziorna 31) i Jan Chmielewski (Wschodnia 20). Przewieziono ich do szpitala.

Stanisław Jurczyński (Bydgoska 50) i Ryszard Ciosek (Żywokostowa 10), po udzielonej im pierwszej pomocy, udali się do domu.

Dwie osoby poniosły śmierć na miejscu. Jest to Tadeusz Binkowski (Dąbrówka - Stomilany, koło Zgierza) oraz nieznanego mężczyzna, który nie posiadał żadnych dokumentów. Do bliższych danych: wiek — około 40 lat, ubrany w ciemny płaszcz, brązowe spodnie, ciemny blond, nosił angielskie wąski. Osoby, które mogą go rozpoznać, proszone są o zgłoszenie się do Inspektoratu Ruchu Drogowego MO przy ul. Roosevelta 9.

Kierowcą, który spowodował wypadek, okazał się Stanisław Kwiatkowski (Stalina 36). Jechał on samochodem ZBM z Bydgoszczy do Łodzi. Zatrzymał się w Zgierzu, gdzie wypił kilka „głębszych”.

O zwrot arrasów wawelskich

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych organizuje wraz ze Stowarzyszeniem Historyków Sztuki i Muzeum Sztuki zebranie w sprawie arrasów wawelskich, bezprawnie przetrzymywanych w Kanadzie. Odczyt o arrasach wygłosi dr S. Rosiak.

Zebranie to odbędzie się we wtorek 29 bm. o godz. 18.15 w sali odczytowej Muzeum Sztuki przy ul. Więckowskiego 36. Wstęp bezpłatny.

Komunikat

Wojewódzki Dom Kultury Zw. Zaw. w Łodzi, Traugutta 18 zawiadamia, że impreza niedzielna dla dzieci i odczyt dla rodziców, zapowiedziane na dzień 27 bm., nie odbędzie się i zostają przesunięte na dzień 1 grudnia 1955 r. o godz. 16.

Odczyty

W dniu 28 bm. o godz. 18 w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 135, inż. Weber z firmy Beyer (NRF) wygłosi odczyt pt. „Nowoczesne metody druku i barwienia tkanin”.

Tego samego dnia o godz. 19 w lokalu własnym Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, ul. Piotrkowska 135 mgr inż. Caban wygłosi odczyt pt. „Granice rozciągłości na poszczególnych maszynach w przędzalni bawełniarskiej”. Wstęp bezpłatny.

INSTALACJE i KONSERWACJE

urządzeń elektrycznych słabo-
prądowych, urządzeń telefo-
nicznych, abonenckich oraz
central ręcznych, automatycz-
nych i dyspozytorskich, zega-
rów elektrycznych, urządzeń
alarmowych przeciwpożar-
owych i przeciwwłamaniowych,
urządzeń sygnalizacyjnych
szpitalnych i hotelowych, ra-
diofonizacji zakładów pracy,
szpitali, szkół itp.

WYKONUJE FACHOWO ZAKŁAD TELETECHNICZNY

SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW „POKÓJ”
ul. KILIŃSKIEGO nr 55, tel. 299-94.

BEZPŁATNE szkolenie
na kierowców zawod-
owych kategorii I, II i III
prowadzi Ośrodek Szkole-
nia Zawodowego Kierow-
ców, Łódź, Tuwima 15.
Informacje i zapisy w
godz. 8—15

PRACA

POMOC domowa po-
trzebną. Referencje po-
żądane. Andrzej 14

KOBIETE dochodząca
do dwójki dzieci przy-
jmuje, inż. Grzybowski, Na-
rutowicza 111

KOMISY

JARACZA nr 10. TEL.
222-14: futra damskie
(różne) 4.200—18.000, kurtki
damskie futrzane (róż-
ne) 1.400—4.500, kołnierze
futrzone 180—1.000, peleryny
z lisów srebrnych 3.000—3.600, buty
narciarskie, damskie, me-
skie i dziecięce 200—600

PIOTRKOWSKA nr 153.
TEL. 222-85: żyłwy „Tur-
fy” nr 28 50, igła do pod-
noszenia oczek 350, trans-
formator 120×220 v, 1000
W, 600, rower średniak
f-mv „Baltik” 900, licznik,
takometr f-mv „Bruhn” z reduktorem
4.500 2478

PIOTRKOWSKA nr 21.

TEL. 135-59: kupony kra-
jowe, PKO i zagr. 260—
3.000, suknie ślubne 200
— 800, futra i kurtki
damskie 1.300—12.000,
pantofle damskie 60—
1.300, pantofle męskie
350—1.000 2476

OBR. STALINGRADU

22, TEL. 137-89: płaszcze
na watalinie damski bor-
do 600, materiały PKO
1.600—3.000, obuwie dam-
skie i męskie oraz buty
z cholewami 300—1.900,
futro damskie piżmowce
grzbiety 12.800, słuchawki
dla głuchych po 150
zł 2477

NARUTOWICZA nr 11.

TEL. 157-75: arytmometr
„Brunsviga” 9.300, ma-
szyna do pisania z dźwię-
cznym walkiem „Triumph”
14.800, kuchnie gazowe
800—2.000, sypialnia ma-
hoń, stan dobry 5.000,
kredens debowy 1.000

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOR-
WICZ skórną, wenerycz-
ne, kobiece 15—17. Pró-
chnika 5 (6497) G

Dr REICHER specjalista
weneryczne, skórną, pic-
ciowe (zaburzenia) 8—9
16—19, Piotrkowska 14

Dr RÓŻYCKI specjali-
sta chorób kobiecych,
akuszeria, niepłodność,
czwarta — szósta, Piotrkowska 33

Dr KUDREWICZ specja-
lista weneryczne, skórną
9—9.30, 3—5 ulica 22 Lio-
ca 4

Dr LASZEWSKI skórną,
weneryczne 14—15, 17—
19.30 Armii Ludowej 27,
przy Narutowicza

Dr NAKWASKI Włodzi-
mier skórną, wenerycz-
ne, picciowe (zaburzenia)
16—18, Próchnika 44

PDT POWSZECHNY DOM TOWAROWY

zawiadamia, że
W NIEDZIELĘ 27 LISTOPADA b. r.

Każdy klient znajdzie w PDT
bogaty asortyment
wszelkich artykułów
przemysłowych jak:

tkaniny pokryciowe bielskie 100 proc., ubraniowe, gabardy-
na oraz flausze belgijskie, tkaniny jedwabne, bawełniane,
jak flanelę w dużym wyborze i pościelowe. Konfekcja mę-
ska, damska i dziecięca, bielizna ciepła męska, damska
i dziecięca oraz obuwie luksusowe. Linoleum, garnki ema-
liowane, artykuły kosmetyczne francuskie i niemieckie
oraz wiele innych nowości.

ELEKTROKARDIO- GRAF

zdejścia serca
Piotrkowska 157, i o-
lektro front godz. 17—19

PRZYCHODNIA LEKA- RZY SPECJALISTÓW

PIOTRKOWSKA 159 le-
czy we wszystkich spe-
cjalnościach, wykonuje
prześwietlenia — ser-
ca, płuc, żołądka i zębów.
Czynna godz. 8—20. Pro-
wadzi drugą przelotnie
dentystyczna przy ul.
PRZEDZLANIEJ 86,
czynna godzina 10—18

SPÓŁDZIELNIA PRZY- CHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW, Łódź.

Piotrkowska 3, porady
zabiegów, zastrzyki, rent-
geny. Punkty dentystycz-
ne GDANSKA 111. PO-
LUDNIOWA 3. Labora-
torium Analiz Lekar-
skich, Sienkiewicza 27,
leczenie radem Naruto-
wicz 75-b. Spółdzielna
czynna od 8—20

RENTGEN, prześwietla- nia klatki piersiowej, zo- łodka dr Baran, Piotrkowska 103, m. 12 co- dziennie 7146 G

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO — ŁÓDŹ

zawiadamia, że
od dnia 28 LISTOPADA br.
CENTRALA telefoniczna Zjednoczenia
posiadać będzie nr 291-40

ZAMKNIECIE RUCHU KOŁOWEGO

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi —
Wydział Komunikacji Drogowej podaje do
wiadomości, że w związku z przebudową toru
kolejowego na ul. Pryncypalnej zostaje
zamknięty ruch kołowy od dnia 28. XI. 1955 r.
od godz. 7 rano do dnia 3. XII. 1955 r. do
godz. 16. Objazd odbywać się będzie ulicami
bocznymi. 2632-K

ŁÓDZKI EXPRESS ILUSTROWANY nr 284 (698) 7



Wywiad „Expressu”
z trenerem Królem

Lódź może stać się miastem hokeja

- ★ Wylegarnia talentów na Karolewie
- ★ Gdy zbudujemy halę...
- ★ Ligowe kłopoty ŁKS-Włóknarza

— Dlaczego nie na Torwarze? — zapytujemy trenera Króla wiedząc o tym, że Włóknarz przyznał hokeistom dodatkową fundusze na przedłużenie pobytu w Warszawie i ich dalszy trening.

— Trenowaliśmy trzy tygodnie przygotowując się do rozgrywek mistrzowskich i mieliśmy pozostać w stolicy dalsze dwa tygodnie... — I spotykamy was w Łodzi?

— Niestety, musieliśmy zwołać pokój w hotelach, a że nie znaleźliśmy innej kwatery, więc wróciliśmy do domu. Może uda nam się przed meczem z bydgoską Gwardią (4 grudnia) jeszcze kilka dni potrenować na Torwarze.

— A przydałby się taki trening?

— Bez względu na to. Chłopcy poczynili duże postępy i wcale nie chcą odrywać roli kopcuszy. Mamy zespół wyrównany, ale młody, nie przekonany jeszcze o własnej wartości i uginający się przed odpowiedzialnością. Gdy nabierze wiarę we własne siły, będzie grał

V Akademickie Mistrzostwa Polski

4 łodzianki w finale floretu

Wielkim sukcesem reprezentantek Łodzi zakończyły się V Akademickie Mistrzostwa Polski w szermierce rozgrywane w Warszawie. Tytuł mistrzowski zdobyła łodzianka Barbara Wacek, która w finale nie przegrała ani jednej walki. Drugie miejsce zajęła wprawdzie florecistka Warszawy — Orzechowska, ale nie zdobyła ona tytułu wicemistrzyni Polski, ponieważ startowała jedynie poza konkursem, ze względu na brak aktualnego badania lekarskiego, książeczki klasyfikacyjnej i legitymacji AZS. Wobec takiego obrotu sprawy tytuł wicemistrzyni przy padł w udziale łodziance Mirowskiej, która odniosła 5 zwycięstw. Czwartą była Strampka (Poznań) — 4 zwycięstwa, piątą miejsce zajęła Maliszewska (Poznań) — 3 zwycięstwa, szóste Maś (Łódź) — 2 zwycięstwa, siódme Łatosińska (Łódź) — 1 zwycięstwo, a ósme miejsce Kucharska (Poznań) — 0 zwycięstw.

W finale floretu męskiego pierwsze miejsce zajął Piątkowski (W-wa) przed Skrudlikiem (W-wa) i Levkiem (Gdańsk) — wszyscy po 5 zwycięstw.



NIEDZIELA, 27 LISTOPADA

8.00 (L), „Muzyczny punkt usługowy”; 8.30 „5.0 dla młodzieży”; 9.00 „Opowiadanie o małych ludzich”; 9.20 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem”; 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym”; 10.00 „Nowe nagrania”; 10.30 „Poezja i muzyka”; 11.00 To warto przeczytać”; 11.15 „Słuchamy muzyki ludowej”; 11.30 Z cyklu: „Śpiewacy polscy”; 12.04 Poranek symfoniczny”; 13.00 „Jak Polska długa i szeroka”; 13.30 Czego chętnie słuchamy”; 14.10 Rozmaitości, czyli magazyn literacki”; 15.00 Konc. chopinowski”; 15.30 Konc. krakowskiej orki. i chóru”; 17.05 Felieton aktualny”; 17.15 „Na radiowej estradzie”; 18.15 Muz. taneczna”; 19.15 „Wesoły kramik”; 19.30 (L) „Notatnik kulturalny”; 19.50 (L) „Ballady i opowieści” — aud.; 20.00 Melodie taneczne w wyk. zespołu instrumentalnego p.d. J. Haralda”; 20.30 „Klub 60” — fragment opow. 21.00 (L) Konc. rozrywkowy w wyk. orkiestry LRPR”; 21.57 (L) Muz. taneczna”; 22.00 Ogólnopolskie wiadomości sportowe”; 22.30 (L) Wiadomości sportowe lokalne”; 22.40 Muzyka różnych narodów.

znacznie lepiej. Są jeszcze duże braki, które można usunąć tylko przez systematyczny trening. A tutaj, proszę, w najgorszym okresie musieliśmy przerwać pracę.

— Z Pomorzaniem poszło nieźle, z CWKS gorzej — prawda?

— Drużyny CWKS i Górnik to nasza najwyższa klasa, natomiast poziom gry pozostałych uczestników mistrzostw jest raczej wyrównany.

— To znaczy, że są szanse na utrzymanie się w lidze?

— Naturalnie. Trzeba jednak pracować, zwłaszcza, że w niedługo przyszedł będziemy mieli w Łodzi sztuczne lodowisko. Więc jakże tak... bez pierwszej ligi?

— Ilu zawodników było na obozie?

— 21 hokeistów, przeważnie „chłopców z Karolewa”. Dzielnicą ta to niewyczerpane źródło młodych talentów. Przecież z Karolewa wywodzi się reprezentanci Polski Chodakowski i Olczyk. Zresztą w Łodzi nie tylko dzielnicę karolewską obfituje w talenty. Z równym powodzeniem może dostarczać ich okolica Helenowa. Przed wojną hokej pięknie rozwijał się na ulicy Przedzalanowej, na której na małym placu w ogrodzie uruchomiono lodowisko. Nie rozumiem, dlaczego nie nawiązując się do tradycji w tej dzielnicy miasta. A przecież musimy mieć jak najwięcej drużyn, by dzień oddania do użytku sztucznego lodowiska nie zastał nas nieprzygotowanymi.

— W jakim składzie gra obecnie drużyna ŁKS-Włóknarza?

— Nasz zasadniczy skład tworzą: bramkarze — ZWIERZCHOWSKI i JASKÓŁOWSKI, obrońcy — SZKUP, KARBOWSKI, PRUSKIEWICZ i STACHURSKI, i atak — ŁUSIAK, SZYMANSKI, FILIPAK, II atak — BARANOWSKI, OTREBSKI, KOWALEWICZ, III atak — TRZCIŃSKI, GLAMACZYŃSKI, KASPRZAK. Żyją hokejem, są pełni entuzjazmu dla tego sportu i cechuje ich prawdziwy duch sportowy. Przyjemnie się z nimi pracuje.

— Udał się wam pierwszy mecz z Pomorzaniem?

— Poszło nieźle, chociaż mogło być lepiej. Niestety, Warszawa nie wykazuje większego zainteresowania hokejem. Cóż znaczy kilkuset widzów, wobec kilku tysięcy w Toruniu lub Łodzi. Rozgrywki mistrzowskie kosztują nas masę pieniędzy, a dochody z meczów są nikłe.

— Jak zapowiada się sezon?

— Cóż... wszystko pod znakiem Olimpiady. Skończyły rozgrywki I rundy, a później przerwa, bo... reprezentacja wyjeżdża. II rundę rozegramy dopiero w marcu. Znowu popełniamy te same błędy. Przecież hokej polski to nie tylko reprezentacja. Trzeba grać i grać. Złapiemy, powiemy, formę w styczniu, i co z tego?

W twierdzeniu trenera Króla jest wiele słuszności. Przygotowania przedolimpijskie nie powinny paraliżować normalnego toku życia hokejowego. Jeden — dwa turnieje nawet z udziałem zespołów za granicą nie rozwiązuje za gadnienia. Zatrudnią one tylko nieliczne zespoły, podczas gdy większość skazana jest na bezczynność.

Trener Król po pracowni spędzonym sezonie piłkarskim opiekuję się teraz hokeistami. Czy na wiosnę żywy zamieni na buty piłkarskie? Z takim

ŁKKF odwołuje spotkania juniorów

Sekcja Piłki Nożnej ŁKKF wychodząc ze szlachej założenia, że zbyt niska temperatura nie odpowiada rozgrywaniu spotkań przez młodych piłkarzy, postanowiła odwołać wszystkie zawody drużyn juniorów klasy A i ligi wyznaczone na niedzielę 27 bm.

SPORT SPORT

Przed meczem Gwardia — Stal (Radom)



WŁADYSŁAW KRÓL

pytaniem wiele osób zwracało się ostatnio do redakcji. By dać na nie wyczerpującą odpowiedź przytaczamy oświadczenie przewodniczącego klubu ŁKS-Włóknarz Saganowskiego.

— Król jest w dalszym ciągu naszym trenerem i nie mamy najmniejszego zamiaru rozstać się z nim. Ponieważ w niedalekim czasie będziemy mieli w Łodzi sztuczne lodowisko, a nasza drużyna hokejowa jest w I lidze, zwróciliśmy w Polsce trenerów hokejowych i dlatego odkomenderowaliśmy go na ten odcinek pracy, żeby później nie spotkać się z zarzutem: „Macie sztuczne lodowisko, a gdzie hokej?”. Jesteśmy pełni uznania dla wyników jego dotychczasowej pracy, a jeśli zdecydowaliśmy się na zaangażowanie dla piłkarzy trenera Masłowicza, to jedynie dlatego, aby odciążyć Króla w pracy i zrzucić na niego część obowiązków, którzy nie wywiązywali się ze swoich obowiązków.

Wywiad przeprowadził K. ROZMYŚLIWICZ

Węgrzyński pokonał Fundina

Sparta wygrała 33,5:20,5 z Kaparna Filbyterna

— Ani śnieg, ani mróz nie odstraszyli wczoraj żużlowców i kibiców sportowych, którzy w ilości około 4 tysięcy stawili się na stadionie, by przyglądać się ciekawej walce zawodników Sparty z żużlowcami Szwedów.

Warunki były bardzo ciężkie. Pomijając zimno, tor był twardy i nie było mowy o tym, żeby zawodnicy mogli zaatakować rekord toru.

Główna uwaga skierowana została na mający się odbyć pojedynek między Fundinem a Szwendrowskim i Kupczyńskim. W pierwszym biegu na starcie znaleźli się faworyci, a więc Fundin (5 zawodnik świata) i Szwendrowski. Na samym starcie maszyna Szwendrowskiego stała się niestabilna i wszyscy pozostali rywale. Sytuacja jest tragiczna. Szwendrowski nie rezygnuje z walki. Rzuca się w pościg za Fundinem, ale ten jest już daleko. Lapie jednak po drodze drugiego zawodnika Szwedów Eldha i stara się zbliżyć do Fundina. Dystans jest krótki. Fundin wpada pierwszy na metę i tak kończy się niefortunny dla Szwendrowskiego bieg.

Bardzo dobrze w dniu tym jechał Kupczyński, który w czwartym biegu dnia pokonał mistrza Fundina. Kupczyński wykazał doskonałą formę i wysoką technikę brania wiraży. Kupczyński był bohaterem wyścigów. Zwycięstwo nad piątym żużlowcem świata ma swoją wielką wymowę i żużlowiec ten zasłużył na słowa uznania. Teraz stało się dla wszystkich jasne, że gdyby nie kaprys maszyny Szwendrowskiego, to kto wie czy i łodzianin nie potrafiłby odnieść jeszcze jednego wspaniałego zwycięstwa w tym sezonie.

Jeżeli mamy mówić o zawodnikach Szwedów, to trzeba obiektywnie stwierdzić, że jedynie Fundin był klasą dla siebie. Po-

Kupczyński pokonał Fundina

Sparta wygrała 33,5:20,5 z Kaparna Filbyterna

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5



Pod ligowymi kosztami Zwycięstwo toruńskiego AZS w Łodzi

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

Wynik meczu 33,5:20,5

WYDAWCA: INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK”. REDAGUJE KOLEGIUM. Redakcja i Administracja Łódź, ul. Piotrkowska 96. Centrala tel. 293-00. Red. nac. 125-64, 293-00 wewn. 31. Z-cy red. nac. 112-60 i 293-00 wewn. 50 i 35. Sekretarz odpow. 204-75, 293-00 wewn. 33 i 34. Dział ekonomiczny 143-80, 293-00 wewn. 54, 55 i 46. Dział miejski 137-47, 293-00 wewn. 52, 53, 49, 51 i 48. Dział kulturalny 293-00 wewn. 40, 41 i 39. Redaktor „Panoramy” 293-00 wewn. 41. Dział sportowy 208-95, 293-00 wewn. 38. Dział listów i interwencji 103-04, 293-00 wewn. 36. Dział wojewódzki 293-00 wewn. 44, 45 i 43. Dział korespondentów 114-32, 293-00 wewn. 37. Redakcja nocna 279-76. Kier. administr. 293-00 wewn. 47. Biuro ogłoszeń. Piotrkowska 96. tel. 111-50, 114-75, 293-00 wewn. 30. czynne 8-15.30, w sobotę 8-13.30.